KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW
W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
REDAKTOR — CZ. NAŁĘCZ

Rok XXXIV | Nr. 11 | 1 czerwca 1935 r.



Z. Z. F. P. w żałobnym hołdzie Wielkiemu Wodzowi.

PROTOKÓŁ

Uroczystego Żałobnego Posiedzenia Plenum Zarządu Głównego Z. Z. F. P. łącznie z Główną Komisją Rewizyjną i Zarządem Stołecznego Oddziału Związku — z dnia 18-go maja 1935 r. poświęconego

uczczeniu ś. p. Pierwszego Marszałka Polski JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Dnia 18-go maja o godz. 11 m. 30 rano w sali posiedzeń Związku, wobec przybranego krepą i kwiatami portretu Pierwszego Marszałka Polski, przy udziale:

członków Zarządu Głównego — kol. kol.: Edm. Szyszko, Cz. Nałęcza, Stef. Sabiniewicza, R. Stockiego, J. Jancsiny, J. Dziedzica, Wł. Mitko, St. Bocza, N. Blausteina, J. Rabinowicza, W. Hirschhauera;

członków Głównej Komisji Rewizyjnej — kol. kol.: St. Rdzanka, M. Stankiewicza, R. Słowińskiego;

członków Zarządu Oddziału Warszawskiego — kol. kol.: St. Plaskoty, H. Sauczka, A. Ojrzyńskiego —

przewodniczący Zarządu Głównego kol. Edm. Szyszko otworzył uroczyste żałobne posiedzenie.

Wszyscy obecni stojąc z powagą i w skupieniu wysłuchali odczytane orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz podniosłe przemówienie kol. prezesa.

Marszałek Józef Piłsudski życie zakończył!

Wielkim trudem swego życia budował siłę w narodzie, genjuszem umysłu, twardym wysiłkiem woli, Państwo wskrzesił. Prowadził je ku odrodzeniu mocy własnej, ku wyzwoleniu sił, na których przyszłe losy Polski się oprą. Za ogrom Jego pracy danem Mu było oglądać Państwo nasze jako twór żywy do życia zdolny, do życia przygotowany, a armję naszą — sławą zwycięskich sztandarów okrytą.

Ten największy na przestrzeni całej naszej historji człowiek, z głębi dziejów minionych moc swego ducha czerpał, a nadludzkiem wytężeniem myśli drogi przyszłe odgadywał.

Nie siebie tam już widział, bo dawno odczuwał, że siły Jego fizyczne ostatnie posunięcia znaczą. Szukał i do samodzielnej pracy zaprawiał ludzi, na których ciężar odpowiedzialności skolei miałby spocząć.

Przekazał narodowi dziedzictwo myśli o honor i potęgę Państwa dbałej.

Ten Jego testament nam żyjącym przekazany przyjąć i udźwignąć mamy.

Niech żałoba i ból pogłębią w nas zrozumienie naszej — całego narodu — odpowiedzialności przed Jego duchem i przed przyszłemi pokoleniami.

Prezydent Rzeczypospolitej I. Mościcki.

Warszawa—Zamek, dnia 12 maja 1935 r.

I cóż nam pozostaje dodać do pełnych głębokiej treści słów Pierwszego Obywatela Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, na barki którego bezpośrednio spada cały ciężar odpowiedzialności za losy Państwa?

Jedno tylko — w tych niezwykle ciężkich dla Państwa chwilach złóżmy tu uroczyste ślubowanie, że ze wszystkich sił naszych starać się będziemy wcielać w czyny nieśmiertelne ideje Kochanego Komendanta, że w szlachetnym wyścigu pracy społecznej i zawodowej dobro Polski będzie naszym najwyższym celem.

Tak nam dopomóż Bóg!

A teraz, gdy prochy Wielkiego Wodza układają do snu wiecznego na Królewskim Wawelu, gdy piersi zrozpaczonej Matki — Ojczyzny rozdziera ból bezbrzeżny, nieukojony..., że się musi rozstać z ukochanym Synem swym, przenieśmy się myślą do starego grodu Jagiellonów i złóżmy wraz z całem osieroconem społeczeństwem ostatni hołd Największemu Polakowi, zachowując parominutowe milczenie.

Po przyjęciu uchwał treści następującej:

1. Zarząd Główny Z. Z. F. P. poleca Oddziałom zorganizowanie na swych terenach uroczystych Akademij, poświęconych pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i

2. Zarząd Główny, Główna Komisja Rewizyjna i Zarząd Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P. na żałobnem posiedzeniu w dniu 18 maja 1935 r. uchwalają wezwać wszystkie Oddziały i poszczególnych członków Z. Z. F. P. do składania ofiar na budowę pomnika Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego

przewodniczący posiedzenie zamknął.

Prezes: (—) *Edm. Szyszko.*

Sekretarz: (—) *Cz. Nałęcz.*

Zarząd Główny, jak to już podaliśmy w Nr. 10 „Kroniki" wystosował w d. 13 ub. m. depesze kondolencyjne do Pani Marszałkowej Piłsudskiej i do Prezydjum Rady Ministrów.

W dn. 14 ub. m. Zarz. Gł. złożył w redakcji „Kurjera Porannego" zł. 100 na budowę pomnika Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

W czerwcu projektowana jest pielgrzymka na Wawel.

Zarząd Główny Z. Z. F. P. wystosował w dniu 15 maja r. b. następujące pismo:

Do Zarządów wszystkich Oddziałów i ogółu członków Zw. Zaw. Farmac. Prac.

Koledzy!

Zamknął na zawsze oczy Odnowiciel Polski, Wódz Narodu i Armji,

MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI.

Przestało bić serce, które stało się wcieleniem najszczytniejszych idei, tęsknoty i dumy narodowej całych pokoleń.

Bezmiar nieukojonego bólu ogarnął całe społeczeństwo, które w żałobnym hołdzie kornie chyli głowę przed trumną Największego Polaka.

W Żałobie Narodowej wraz z całym światem pracy bierze udział Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników, Wszyscy członkowie organizacji nakładają emblematy żałobne, biorą udział w uroczystościach żałobnych, zachowując dostojną powagę, odpowiadającą wielkości przeżywanej chwili.

Na czas trwania Żałoby Narodowej — Oddziały i poszczególni członkowie Z. Z. F. P. powstrzymują się od urządzania i brania udziału w przyjęciach towarzyskich i widowiskach publicznych. Oddziały Związku przybierają żałobą swe lokale i okrywają krepą portrety Marszałka Piłsudskiego.

W korespondencji wysyłanej Oddziały używają blankietów związkowych i kopert z żałobną obwódką.

Zarząd Główny
Z. Z. F. P.

Prezes: (—) *Edm. Szyszko*
Skarbnik: (—) *R. Stocki*
Sekretarz: (—) *Cz. Nałęcz*

KONDOLENCJA KOLEGÓW CZECHOSŁOWACKICH.

Sekretarjat Generalny Federacji Farmaceutów Słowiańskich otrzymał od Sekcji Czechosłowackiej F. F. S. w związku ze śmiercią ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego następujące pismo kondolencyjne.

„Wielce Szanowni Koledzy!

Prosimy, żebyście byli łaskawi przyjąć od wszystkich zawodowych korporacyj Sekcji Czechosłowackiej wyrazy głębokiego współczucia spowodu zgonu jednego z najbardziej zasłużonych przedstawicieli Waszego narodu i państwa, ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Smutek, który dotknął Wasz cały kraj, dzielimy z Wami i chylimy głęboko czoło.

Przyjmijcie, Wielce Szan. Koledzy, nasze wyrazy pełne współczucia".

Federacja Farmaceutów Słowiańskich
Sekcja Czechosłowacka.

Umarł Największy Pracownik...

Żadne słowa, żadne opisy nie zdołają uzmysłowić straty, jaką poniosła Polska przez śmierć Józefa Piłsudskiego, który był naszem przeznaczeniem dziejowem, skupioną dynamiką polskiego ducha, zdolnego zrzucić wszelką niewolę i ciemięstwo. To wielkie Imię, okupione przez wszystkie dotychczasowe ofiary i rozpoczynające erę naszego niepodległego istnienia, zostanie zaklęte w świętą legendę, przekazywaną ze czcią wszystkim pokoleniom.

Genjusz Zmarłego pod względem wszechstronności, siły i głębi przez wieki będzie niewyczerpanym tematem naukowych dociekań i roztrząsań. Urodzony wódz, wytrawny, mądry polityk i mąż stanu, niezrównany organizator państwa i armji, wielki, przenikliwy myśliciel, historyk i psycholog, znakomity pisarz, niedościgniony we wszystkiem, docierający zawsze do istoty i prawdy, konsekwentny, nieustraszony i żywiołowy, nieugięty i wytrwały, chłodny krytyk i płomienny entuzjasta, człowiek o niezwykłych zaletach umysłu i serca, o wieszczych właściwościach przenikania i wnioskowania, człowiek na miarę Króla-Ducha, odrzucający wszelką doczesność ziemskiej egzystencji, zapatrzony nieustannie w jedyne swe dzieło, umiłowaną najgoręcej Rzeczpospolitą, którą tworzył, przerabiał, budował niezmordowanie i wytrwale do wydania ostatniego tchnienia. Temu, znaczonemu dziejami Niezłomnemu Duchowi, nie mającemu równego w historji świata, niedość było odzyskania wolności narodu, pragnął go ponadto uczynić wielkim, potężnym, szczęśliwym. Swe święte posłannictwo wypełnił do końca.

W dziejach ludzkości i jej kultur jest to niepospolite zjawisko. Wielostronność taka, w każdym przejawie perfekcyjna, jest dotychczas nieznana. Zazwyczaj zjawiają się genjusze pewnej określonej dziedzi-

---

JANINA HIRSCHHAUEROWA.

RAPORT.

Noc majowa rozbrzmiewała tysiącem głosów. Szeleściły liście drzew, niosły się pieśni słowicze, żaby wiodły swoje chorowody.

Miesięczna, pełna czaru, majowa noc — okryła swemi zasłonami Polskę.

Św. Piotr wychylił się przez okno niebieskie, aby spojrzeć na ziemię i uradować swoje stare serce pięknem wiosennego czaru, gdy naraz ujrzał, iż po księżycowym promieniu zmierza ku niebieskim podwojom jakaś wysoka postać...

Płaszcz żołnierski błękitno-szary, szara maciejówka, pochylone barki i twarz sokola, rozjaśniona, a słodyczy pełna, rycerska, jakby z granitu rzeźbiona, rozjaśniona parą oczu stalowych, pełnych mocy, lecz przedobrych i jasnych niczem oczy dziecka.

— Któżto być może, — myślał, — jeden przecież tylko taki — żyje na ziemi, a nie było jeszcze raportu iżby odszedł.

Postać płynęła lekko, a w miarę zbliżania się ku furtom niebieskim wyprostowywała się, jakby zrzucała z ramion brzemię jakoweś ogromne. Chwila jeszcze i oto ujrzał św. Piotr postać Pierwszego Rycerza Zmartwychwstałej Polski przed wrotami niebieskiemi...

Rycerz wyprostował jeszcze bardziej swą postać i rękojeścią szabli zapukał do bramy niebios.

Św. Piotr, choć poznał przybyłego, nie mógł jednak uchybić obowiązującemu ceremonjałowi, więc spytał:

— Kto narusza spokój tej nocnej godziny?

— Józef Piłsudski — żołnierz Polski,

— Czego żądasz?

— Do Królowej Korony Polskiej z raportem przychodzę.

— Pożegnałem moją Ojczyznę, przychodzę zdać rachunek.

— Tej, Która wieczyście w Ojczyźnie mojej panuje.

W momencie tym promień światła padł na pierś Rycerza, a na niej jak słońce, rozbłysnął ryngraf z wizerunkiem Ostrobramskiej...

I zanim jeszcze św. Piotr dotknął wierzejów, rozwarły się one szeroko, aby przepuścić Rycerza Królowej Korony Polskiej.

Mały, pucołowaty aniołek, który układał się już do snu, pisnął cieniutkim głosem i nie czekając na pozwolenie zerwał się i sfrunąwszy z posłania jął wołać:

— Leguny, leguny! B a c z n o ś ć! Komendant przyszedł!

Ruch uczynił się i zamieszanie, ale św. Piotr wnet uciszył wszystkich i zwrócił się do przybyłego:

— Cześć ci, Rycerzu Królowej niebieskiej za to, iż zbywszy wszelkich splendorów, meldujesz się jako Jej rycerz i sługa jedynie. Zaszczyt to nielada służyć pod Jej znakiem i dla dobra Jej poddanych pracować. Spocznij tymczasem po drodze dalekiej, a znojnej nim dwór Niebieski zbierze się, aby twego wysłuchać Raportu.

Objął przyjaźnie ramię Rycerza i posadził go na miękkim posłaniu z błękitnych obłoków, sam zaś udał się wgłąb pałacu.

Bardzo był zmęczony Marszałek Polski, schylił tedy siwą głowę na piersi i zastygł w bezruchu.

...Czeka go jeszcze ten raport ostatni, a potem spocznie już spokojnie po trudach i walkach i znoju.

A św. Piotr meldował Królowej Niebios przybycie Marszałka, który o posłuchanie prosił.

ny intelektualnej z ograniczeniem kompetencji czy umiejętności do pewnego tylko kręgu zainteresowań i zdolności.

To też dla świata pracy genjusz Zmarłego ma specjalne symboliczne znaczenie. Ogrom pracy, podjętej przez Niego poprostu oszałamia, zwłaszcza jeśli się zważy, że teraźniejszość polska polityki i organizacji państwowej nie mogła być nawiązywana do form przeszłości, że trzeba było wszystko od podstaw tworzyć i to w tempie zawrotnem, wydobywając z chaosu organizacyjnego najlepsze wartości, że trzeba było jak najszybciej puścić w ruch maszynę państwową, by podążyć za Europą. Zadziwia nas potęga czynu, poczętego z Genjusza pracy, to niezmiennie wysokie napięcie, nieustająca ciągłość, wytężona siła i moc twórczego wcielania wielkich, epokowych myśli.

Józef Piłsudski zostanie dla nas na zawsze synonimem szczytnej pracy, jej triumfu, potęgi, sensu i piękna. Był prekursorem wyścigu pracy i jego najszlachetniejszem ucieleśnieniem. Był Wodzem nietylko armji zbrojnej, ale i wielkiej armji nas pracowników, porywający swym przemożnym wpływem i wskazujący najwyższe cele pracy. Podniósł szarego pracownika do godności Swego współpracownika w zakładaniu podstaw, organizacji i funkcjonowaniu Państwa. Dowiódł, że najważniejsze, to praca i natężony stosunek do niej. Zapobiegł osłabieniu Polski, ukróciwszy wichrzycielstwo partyj, gdyż dążył w szlachetnem humanitaryzmie do zrównania praw wszystkich obywateli i stworzenia jednomyślnej potęgi mocarstwa.

Hołd, składany przez wszystkie państwa świata największemu Wodzowi narodu, jest uznaniem dla wykutej przezeń potęgi Polski i miarą wielkości nieśmiertelnego genjusza pracy.

MAG. A. MATUS.

Nowy sposób racjonalnego przyrządzania stężonego naparu kozłka lekarskiego.

Napary (infusa) stężone korzenia kozłka lekarskiego (Radix valerianae) przyrządzone według niżej opisanego sposobu są więcej racjonalne od naparów przyrządzanych ex tempore dotychczas według przepisów farmakopei, wspólnych dla wszystkich wogóle surowców roślinnych. Bowiem przepisy jednolite farmakopei dla naparów nie uwzględniają różnorodności indywidualnych cech, części składowych i t. p. różnych roślin.

Przy przyrządzaniu stężonego naparu kozłka lekarskiego mamy na celu, w miarę możliwości, pełne wy-

---

Najświętsza Pani skinęło głową przyzwalająco i cień smutku okrył Jej oblicze.

— W żałobie dziś Naród mój, — szepnęła cicho.

Św. Piotr skierował się spowrotem i za chwilę prowadził już Marszałka przed oblicze Boga i Najświętszej Panny.

Gdy weszli szmer przebiegł, takie oto utrudzenie wielkie malowało się w całej postaci Rycerza, a on upadł najprzód przed Majestatem na twarz, a potem wyprostował się w żołnierskiej postawie.

I rzekła Królowa Polski:

— Mój Rycerzu!

I jął mówić Marszałek jak to jego Ojczyzna jęczała długie lata w niewoli, jak cierpiał Naród cały i jak on, Marszałek, od zarania dni swoich marzył o wolności i potędze Polski, jak wszystko postanowił poświęcić dla tego celu i jak poświęcił...

Opowiadał Królowej Nieba i Ziemi jakich to miał wiernych żołnierzy, którzy ni trudów, ni krwi swojej nie żałowali... Mówił ile to tej krwi i męki i trudu i łez popłynęło i jak wreszcie Naród dożył tej chwili, że żyć mógł wolno i Królowę swoją chwalić. O wysiłkach Narodu mówił, o dobrej jego woli, o walkach wewnętrznych jakie przechodził, a wspominając te chwile uśmiechał się Marszałek radośnie, jak ojciec dobry, chwalący swoje dzieci...

Oblicze Najświętszej jaśniało blaskiem wielkiej dobroci i smutku...

— A powiedz, mój Synu, jaki ci trud tak pochylił ramiona, jaka troska ubieliła twe skronie?

Marszałek milczał.

Zboku, nie śmiejąc przeciskać się zbyt natarczywie, zebrała się gromada Legunów Komendanta i patrzyła w niego jak w tęczę, a gdy i na powtórne pytanie Pani Nieba Marszałek nie odpowiadał, jeden, co śmielszy, nie wytrzymał i wrzasnął:

— Trud ponad siły i niewdzięczność rodaków niektórych.

Lecz wnet ucichł przerażony, bo Marszałek skarcił go surowem wejrzeniem i podniósłszy rozjaśnioną twarz odpowiedział:

— Nie pamiętam, Miłościwa Pani.

Rozległ się dźwięk harf, a cudowne głosy aniołów zaszeptały:

— Chwała mu!

I znowu pytała Najświętsza Pani.

— Na piersi Twojej błyska mój wizerunek, lecz nie widzę w twej piersi serca, gdzieżeś je zostawił, Rycerzu?

I uczynił się szmer tak silny, że nie mogli go uciszyć heroldowie niebiescy. Wszystkie Chóry, Święci, Aniołowie pokazywali sobie Marszałka i mówili:

— Patrzcie, patrzcie, ten Rycerz z pustą tu przyszedł piersią, gdzież jego serce?!...

A dobry Bóg wyciągnął ku Rycerzowi ramiona Swe i przygarnąwszy go do serca, rzekł:

— Rycerz ten serce swoje zostawił w Ojczyźnie!

Zwracając się zaś do Marszałka, dodał:

— Dzieło twoje nie zginie, spracowanyś jest i utrudzon wielce, lecz żeś serce swoje w Ojczyźnie zostawił, będzie ono żyło w niej wiecznie i miłością swoją doprowadzi Polskę do potęgi i chwały, a teraz spocznij, Rycerzu prawy!

Uczyniło się cicho bardzo, bo o niebios sklepienie uderzył dźwięk dzwonów żałobnych, jakiemi ziemia żegnała Marszałka i Wodza Polski. Słuchało niebo tych dzwonów, aż ręce anielskie dotknęły znowu harf, a Duchy niebieskie, wtórując Panu zaszeptały:

— Spocznij, spocznij, Rycerzu prawy!

---

ekstrahowanie wszystkich wogóle części składowych korzenia i otrzymania w ten sposób pełnowartościowego preparatu. Po całym szeregu prób i eksperymentów obrana została metoda niżej podana, opierająca się na sposobie otrzymania naparu kozłka lekarskiego według Norweskiej farmakopei.

W myśl tej metody stężony napar 1 : 5 przygotowuje się w sposób nast.: 100 części rozdrobnionego korzenia walerjany zwilża się 50 częściami wody i perkoluje taką ilością wody, żeby perkolatu otrzymało się 400 części. Perkolację przeprowadza się według wskazówek farmakopei dla otrzymania płynnych ekstraktów. Czas trwania perkolacji równa się 24 godzinom.

Ostatnie stadjum perkolacji należy przeprowadzić w ten sposób, żeby po otrzymaniu 400 części perkolatu (ze 100 części korzenia) w korzeniu została tylko nieduża ilość płynu.

Pozostały po perkolacji korzeń walerjany poddaje się destylacji z parą wodną w celu otrzymania 100 części destylatu. Uzyskane w ten sposób 100 g. destylatu dołącza się do poprzednio otrzymanych 400 g. perkolatu.

Bezwzględna przewaga tej metody polega na tem, że perkolacja zapewnia pełne i całkowite wydobycie z korzenia kozłka lekarskiego ciał dających się wyekstrahować zapomocą wody, a destylacja z parą wodną zapewnia całkowite wydobycie zawartych w korzeniu olejków eterycznych.

Perkolat i destylat po zmieszaniu razem odstawia się na 1—2 godzin i przecedza się przez watę. Sterylizuje się zapomocą pary wodnej; wyciąg sterylizowany i zamknięty szczelnie w buteleczkach może być przechowywany bez zmiany w przeciągu dłuższego czasu.

Stężony napar (1 : 5) jest to ciecz o ciemnobrunatnej barwie i mocno swoistym zapachu; w rozcieńczeniach, odpowiadających naparom 4,0—6, na 100 — 200 g tworzy przezroczyste roztwory, barwa których jest zupełnie identyczna z naparami takichże stężeń przyrządzonych ex tempore. Stężone napary przyrządzone według wyżej opisanej metody, dokładnie zbadane zostały pod względem chemicznym i klinicznym (Fiałkow, Babicz).

Badania chemiczne przeprowadzone zostały ze stężonym naparem 1 : 5.

Korzeń wzięty do tych naparów uprzednio został zbadany na zawartość wilgoci, popiołu nierozpuszczalnego w 4,4% HCl i na ilość ciał ekstrahujących się zapomocą wody.

W naparach stężonych określono: 1) suchą pozostałość, 2) zawartość olejków eterycznych i kwasowość destylatów. Otrzymane wyniki wykazały zupełną pełnowartościowość otrzymanego wyciągu w stosunku do wziętego korzenia.

Wnioski.

1. Wyniki wykazały, że stężony napar (infusum) 1 : 5 kozłka lekarskiego (Radix valerianae) przyrządzony według wyżej opisanej metody, stanowi pełnowartościowy preparat w stosunku do ilości wyekstrahowanych substancyj, w porównaniu ze zwykłemi naparami (4,0—6,0—8,0 na 200 g) przyrządzonemi według przepisów farmakopei; zaś więcej wartościowym okazał się w stosunku do wyekstrahowania z korzenia olejków eterycznych.

2. Stężony napar odpowiednio sterylizowany jest trwały i może być przechowany przez długi czas.

3. Wyniki badania klinicznego wykazują identyczność działania proponowanego stężonego naparu ze zwykłemi naparami przyrządzonemi według przepisów formakopei.

4. Przyrządzanie stężonego naparu 1 : 5 jest bardzo proste i możliwe w każdem laboratorjum aptecznem. Stężony napar może być przyrządzony w ilości większej na zapas, rozlany w odpowiednie naczynia lub ampuły i sterylizowany.

5. Stężony napar 1 : 5 z łatwością może być standaryzowany w stosunku do suchej pozostałości, substancyj ekstrahujących się, olejku eterycznego i t. p. oraz oznaczony farmakodynamicznie.

W tym celu należałoby również standaryzować w ten sam sposób i korzeń kozłka lekarskiego.

SPRAWY ZAWODOWE.

Wolne osiedlanie się czy koncesja?

(Artykuł dyskusyjny)

Nr. 3 „Kroniki" przyniósł dwie bardzo znamienne publikacje: „Przykład nowoczesnego zdobywania praktyki aptekarskiej" czyli ofertę p. mag. Perec'a na odbycie bezpłatnej praktyki farmaceutycznej, oraz artykół kol. B. M. „Frontem do apteki prywatnej". Myślą przewodnią elaboratu jest całkowite poparcie uchwał Oddziału Warszawskiego w sprawie przyszłego ustroju aptekarskiego. Jak wiadomo uchwały te idą w kierunku oparcia ustawy o zasadę wolnego osiedlania. Czy wolne osiedlanie jest jednak tem doskonałem rozwiązaniem jakiego wymaga dobro zawodu? Czy wolne osiedlanie uwolni farmację polską od tych wszystkich dolegliwości, jakie nas dziś trapią i które systematycznie podkopują naszą egzystencję i społeczną rolę aptekarstwa w życiu Państwa? Czy wolne osiedlanie zmniejszy te szkodliwe przejawy np. „darmowej praktyki pp. Pereców"? W moim przekonaniu: nie — raczej przeciwnie. Wprowadzenie zasady wolnego osiedlania bez jednoczesnego uregulowania dopływu do zowodu, bez definitywnego uznania naszej wyłączności zawodowej, oraz uregulowania kwestji dziedzictwa, bez selekcji aptek i aptekarzy na dobrych i złych (bo tacy zawsze będą) nie odpręży dzisiejszej sytuacji, a jeszcze więcej ją zagmatwa, kandydatów na bezpłatną praktykę niepomiernie pomnoży, a przedewszystkiem nie gwarantuje równomiernego rozmieszczenia aptek na terenie Państwa. Utrzymanie koncesji w obecnej jej formie wydaje się również nieracjonalnem, gdyż ustawowe ustalenie norm ludności jest zbyt sztywnem regulatorem potrzeb życiowych — za duża norma nie zaspokoi potrzeb leczniczych i wygody ludności, za mała norma nie pozwoli utrzymać aptece standartu życiowego, zgodnego ze współczesnym stanem nauk przyrodniczych, a wartość samej koncesji dla aptekarza stanie się iluzoryczną.

Sposób oceny kandydatów ubiegających się o koncesje, metody określania ich faktycznej wartości moralnej i fachowej, zwłaszcza bez współudziału przedstawicieli zawodu, są zbyt rozbieżne ze współczesnemi prądami społecznemi aby mogły się ostać w państwie demokratycznem. A co najważniejsze to fakt nieza-

przeczalny, że koncesja w obecnej jej formie dzieli farmaceutów na dwie różnouprawnione kasty—jedną uprzywilejowaną koncesjonarjuszy i drugą upośledzoną pracowników — dwie kategorje obywateli, których obowiązki względem Państwa są conajmniej równe, a uprawnienia bezsprzecznie różne. Dlatego też nawet wprowadzenie jawności kwalifikacyjnej i czynnika obywatelskiego do procedury nadawania koncesji nie zdoła zatrzeć zasadniczych rozbieżności, jakie dzielą strukturę dzisiejszego społeczeństwa od średniowiecznego systemu koncesyjnego.

Powyższe rozważania uwidaczniają, że wybór ustroju aptekarstwa polskiego nie jest sprawą, którą można rozstrzygać w ciasnym zespole zgranych ludzi, czy też zarządu tego czy innego odłamu zawodu. Polskie aptekarstwo składa się z właścicieli i pracowników aptek, obydwa odłamy mają równe prawa do rozstrzygania wyboru ich przyszłego ustroju zawodowego i czas już skończyć z mierzeniem swoich wpływów u czynników miarodajnych przy forsowaniu własnych projektów ustawowych. Zagadnienie to winno być spopularyzowane wśród najszerszych mas fachowych i w oparciu o wszystkie odłamy zawodu winny zapaść wiążące uchwały co do przyszłego ustroju.

Uchwały te byłyby tezami do polskiej ustawy aptekarskiej, na których zbudowanoby ustrój racjonalny i który z pewnością zaakceptują czynniki miarodajne, gdyż będzie to głos wspólny — opinja całego zawodu.

Tien.

TARGI POZNAŃSKIE.

Ze wszystkich dotychczas odbytych Targów tegoroczne były największą imprezą wystawową w Polsce. Udział 13-tu państw, bardzo żywe zaiteresowanie firm krajowych, oraz sprawna organizacja Targów przyczyniły się do znacznego podniesienia wartości wystawy, która z roku na rok nabiera znaczenia nietylko w kraju lecz i zagranicą. Miljonowe tranzakcje zawierane podczas trwania Targów, frekwencja zwiedzających dochodząca do 60000 dziennie przekształcają je coraz bardziej na imprezę międzynarodową. Szkoda tylko, że przemysł farmaceutyczny nie wykorzystał tej doskonałej sposobności, aby zapoznać 180000 ludzi z tą dziedziną wytwórczości krajowej, wystawiając chociażby jedno stoisko zbiorowe.

KURS OBRONY PRZECIWGAZOWEJ.

Staraniem Polskiego Czerwonego Krzyża został uruchomiony w Wilnie dnia 13 maja b. r. kurs obrony przeciwgazowej według programu Ministerstwa Opieki Społecznej, przeznaczony dla farmaceutów dyplomowanych.

Pierwszy tego rodzaju kurs odbył się w okresie od 10 marca do 11 kwietnia r. b. Dzięki uprzejmości prof. Muszyńskiego, wykłady i ćwiczenia odbyły się w lokalu przy Zakładzie Farmakognozji Uniwersytetu Stefana Batorego.

Ogólne kierownictwo kursu znajdowało się w rękach prof. Schilling-Siengalewicza, szefa sanitarnego P. C. K., zaś administracyjne w rękach kpt. Chmielewskiego. Starostą kursu został obrany spośród słuchaczy kol. Kościukiewicz.

Program kursu obejmował:

1. „Chemję środków bojowych" — prof. Muszyński.
2. „Toksykologję gazów bojowych" — prof. Schilling-Siengalewicz.
3. „Możliwość wojny bakterjologicznej" — prof. Pelczer.
4. „Ratownictwo przeciwgazowe" — dr. de Rosset.
5. „Obronę zbiorową" — insp. farm. Kalajeff.
6. „Obronę indywidualną" — instr. Korowajczyn.

Po zakończeniu kursu odbyły się egzamina, do których przystąpiło 58 osób. Następnie wobec przedstawicieli władz Okręgu Wileńskiego P. C. K. i kierownictwa kursu zostały wręczone uczestnikom kursu dyplomy.

Reasumując wyniki kursu należy stwierdzić, iż kurs ten udał się znakomicie, albowiem zarówno prelegenci, jak i słuchacze kursu odnieśli się do swych zadań z niezwykłą obowiązkowością, podkreślając w ten sposób swoje rzeczywiście obywatelskie zrozumienie dla idei szerzenia wiadomości jak i organizacji ratownictwa przeciwgazowego.

Szczególne słowa podzięki należą się Zarządowi Polskiego Czerwonego Krzyża w Wilnie za dobrą organizację kursu, oraz prelegentom za treściwe ujęcie wykładów i za pomoc okazaną przy wydaniu skryptów, które ułatwiły słuchaczom opanowanie objętych programem przedmiotów.

„NAUKOWA ORGANIZACJA" POŚREDNICTWA PRACY.

Przed kilku miesiącami zanotowaliśmy „nowoczesny" sposób ogłaszania się zapomocą rozsyłania kart-pocztowych przez pewnego młodego magistra, oferującego bezpłatną praktykę, obecnie drukujemy list okólny innego.

Wielmożny Panie Aptekarzu!

Będąc chwilowo bez posady, ośmielam się W. Pana zawiadomić, że przyjmuję zastępstwa, jako magister.

Mam długoletnią praktykę, władam językiem polskim i niemieckim.

Referencje, świadectwa piękne!

W razie gdyby usługi me były potrzebne, proszę o listowne zawiadomienie, a natychmiast się stawię.

Zgóry uprzejmie dziękując, pozostaję

z najgłębszym szacunkiem
Mag. farm. ARTUR REIZES
Chorzów I.
ul. Wolności 78.

Ruch związkowy.

Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z. Z. F. P.

SPRAWOZDANIE

z Plenarnego Posiedzenia Zarządu Głównego Z.Z.F.P. z dnia 18 maja 1935 r.

Obecni koledzy: Edm. Szyszko, Cz. Nałęcz, Stef. Sabiniewicz, R. Stocki, J. Jancsina, J. Dziedzic, Wł. Mitko, St. Bocz, N. Blaustein, J. Rabinowicz.

Członkowie Głównej Komisji Rewizyjnej — koledzy: Stef. Rdzanek, M. Stankiewicz, R. Słowiński.

Przewodniczy kol. prezes Edm. Szyszko, protokółuje sekretarz kol. Cz. Nałęcz.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie i odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia Plenum,
2. Sprawozdanie Komitetu Wykonawczego:
   a) ogólne,
   b) finansowe,
3. Ustawa Aptekarska — referent kol. Cz. Nałęcz,
4. Kasa Płac — referent kol. Edm. Szyszko,
5. Reorganizacja ubezpieczeń społecznych i stosunek do Aptek Ubezpieczalń Społecznych,
6. Warunki płacy i pracy oraz sprawa dyżurów świątecznych w aptekach publicznych,
7. Omówienie dalszej polityki zawodowej Związku,
8. Kronika Farmaceutyczna,
9. Wnioski Komitetu Wykonawczego,
10. Sprawy bieżące,
11. Wolne wnioski.

1. Po zagajeniu posiedzenia o godz. 19 m. 30 i przyjęciu porządku obrad, na wniosek kol. prezesa Edm. Szyszko, uczczono przez powstanie pamięć zmarłych — kol. T. Tugendholda i kol. P. Eychnerowej z Oddziału Łódzkiego.

Następnie kol. Nałęcz odczytał protokół z ostatniego plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego, który został przyjęty bez zmian.

2. Sprawozdanie ogólne Komitetu Wykonawczego, obejmujące całokształt prac Związku od Zjazdu dał kol. Cz. Nałęcz.

Sprawozdanie

Komitetu Wykonawczego za okres od 19.III.1934 do dn. 18.V.1935 r.

Okres naszych prac, obejmujący przeszło rok, nosi specjalny charakter, o ile się zważy na warunki, w jakich zmuszeni byliśmy pracować. Okres ten był bardzo ciężki dla pracowników ze względu na sytuację na terenie aptek Ubezpieczalń Społecznych, jak również i na sytuację w aptekach prywatnych. Nasz ostatni Zjazd przedyskutował cały szereg poważnych zagadnień zawodowych, dając odpowiednie dyrektywy Zarządowi Głównemu. W okresie sprawozdawczym staraliśmy się w miarę sił i możności wykonać uchwały Zjazdu, lecz w wielu wypadkach było to ponad nasze siły.

W pierwszych miesiącach naszej kadencji nastąpiły obniżki płac w Ubezpieczalniach Społ., a następnie zmiana przepisów służbowych i dalsza obniżka.

Wszystkim nam żywo w pamięci utrwaliły się ataki na ubezpieczenia społeczne, połączone z reformą ustawodawstwa, jak również wysiłki świata pracy w obronie istotnych zasad ubezpieczeń. Wola świata pracy została dobitnie wyrażona za pośrednictwem plebiscytu.

Nasze wysiłki ostatniego roku szły w głównej mierze w kierunku utrzymania status quo na terenie Ubezpieczalń Społecznych, podciągnięcia płac i godzin pracy na terenie aptek prywatnych do obowiązującej ustawy o czasie pracy i skali płac, zadeklarowanej przez P. P. T. F. w Głównym Inspektoracie pracy w r. 1928. Staraliśmy się utrzymać poprawne stosunki z P. P. T. F. na platformie lojalnej współpracy, podkreślając stale, że przeszkodą do wytworzenia harmonijnej współpracy w naszym zawodzie jest brak zrozumienia ze strony właścicieli aptek dla istotnych postulatów pracowników, dotyczących warunków pracy i płacy. Istniejące w ciągu ostatnich paru lat poprawne stosunki pomiędzy P. P. T. F. i Z. Z. F. P. uległy pogorszeniu. Przyczyną było odrzucenie przez P. P. T. F. wspólnego omówienia skali płac na zasadach umowy zbiorowej. Dzisiaj możemy sobie z całą świadomością powiedzieć, że rozwiązania kwestji pracowniczej musimy szukać na innej drodze i na innych podstawach. Nie będę na tem miejscu rozwijał tego tematu, odkładając go do punktu 7-go, gdzie będzie mowa o ustaleniu dalszej polityki zawodowej Związku. Nasza działalność ostatniego roku w głównej mierze była skoncentrowana na następujących zasadniczych zagadnieniach:

1. Nadprodukcja w zawodzie;
2. Walka z siłami niefachowemi;
3. Dążenie do poprawy warunków płacy i pracy na terenie aptek prywatnych oraz utrzymania status quo na terenie aptek Ubezp. Społ.,
4. Organizacja pomocy kolegom bezrobotnym;
5. Wytworzenie sprzyjającej atmosfery dla pozytywnej współpracy organizacyj zawodowych, opartej nie na szumnych frazesach, lecz na realnych podstawach;
6. Zagadnienia organizacyjno-propagandowe.

Ostatni Zjazd swym wysokim poziomem obrad oraz głębokiem ujęciem wielu naszych zagadnień, dodał nam ducha do wytężonej pracy oraz wiary w osiągnięcie naszych zamierzeń.

W sprawie nadprodukcji w zawodzie zwróciliśmy się w pierwszym rzędzie do Wydziału i Oddziałów Farmaceutycznych wszystkich Uniwersytetów. W sprawie sił niefachowych zwracalimy się niejednokrotnie do wszystkich Oddziałów Związku o nadsyłanie spisu sił niefachowych, które przesyłaliśmy do Dep. Służby Zdrowia Min. Op. Społ. z prośbą o interwencję.

Co się tyczy bezrobocia, to zbieraliśmy fundusze i w miarę możności udzielaliśmy zapomóg potrzebującym. W sprawie bezrobocia możemy skonstatować fakt, że już drugi rok widzimy pewną poprawę na rynku pracy. Nie jest to naturalnie jeszcze dobrze na tym odcinku, lecz jest lepiej, niż w latach poprzednich. Natomiast jest smutnym objawem, że poszukujący pracowników zaofiarowują zbyt niskie warunki. Na porządku dziennym mamy propozycje następujące: zł. 50—75—100 plus utrzymanie dla pomocników aptekarskich i magistrów z paroletnią praktyką. Warunki tego rodzaju pomimo narzekań właścicieli aptek na złe czasy i małe obroty musimy uznać za więcej niż skromne i wytężyć cały nasz wysiłek w kierunku poprawy. Zarząd Główny w myśl uchwały ostatniego Zjazdu winien był w określonym terminie opracować tezy umowy zbiorowej i rozesłać do Oddziałów. Nie uczyniliśmy tego z wielu względów, a przedewszystkiem dlatego, że dążeniem naszem było zawarcie umowy zbiorowej przedewszystkiem na terenie Oddziału Warszawskiego. Pomimo wysiłków z naszej strony umowy takiej dotychczas nie mamy, natomiast jest jednostronna uchwała Warsz. T-wa Farm. o wysokości stawek na terenie Warszawy. Identyczne stawki były rozesłane do wszystkich okręgów P. P. T. F., celem zastosowa-

nia do miejscowych warunków. Na takie postawienie sprawy nie możemy się zgodzić. Posunięcie tego rodzaju ze strony P. P. T. F., polegające na jednostronnem ustalaniu stawek nie jest rozwiązaniem sprawy, ono nietylko nie łagodzi stosunków pomiędzy właścicielami i pracownikami, lecz odwrotnie zaognia. Koledzy warszawscy wystąpili bardzo ostro przeciwko temu. Nasza umiarkowana polityka zawodowa, zmierzająca do wytworzenia sprzyjającej atmosfery celem przystąpienia do uzgodnienia zasadniczych zagadnień zawodowych ogólnego charakteru nie została zrealizowana. Rozumiejąc psychologję ogółu pracowników, jak również ich ciężkie położenie materjalne, zdawaliśmy sobie sprawę, że bez zagwarantowania pracownikom uczciwego minimum egzystencji nie może być mowy o współpracy z P. P. T. F. na dalszą metę. Niestety, obecnie nietylko niema porozumienia, lecz jest zaognienie stosunków. Jeżeli przejrzymy nasz organ zawodowy i protokóły Związku za ostatnie parę dziesiątków lat, poczynając od 1905 r., to rzuca nam się w oczy niezwykły fakt, a mianowicie — stałe naprężenie stosunków z P. P. T. F. lub otwarta wojna. W ciągu tych trzydziestu lat wszystkie nasze zdobycze zawdzięczamy ostrej i upartej walce, t. j. strejkom. Prawie nie notujemy faktów kompromisowego załatwienia spraw.

Analogiczną sytuację mamy i obecnie. Ze strony P. P. T. F. nie obserwujemy wczucia się ani w położenie pracowników, ani też w ogólną sytuację zawodu. Datuje się to już od 1905 roku. Nic nie obchodziło właścicieli aptek, że koledzy nasi współpracowali z bojowcami 1905 r. i pomagali im w wyrobie bomb. Nic nie znaczyła dla właścicieli aptek jednogłośna uchwała Związku o wstępowaniu do wojska w r. 1920, gdy wróg był u bram stolicy. Nic nie znaczyło dla właścicieli aptek, że pracownicy poszli bronić niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, a więc i ich aptek, jak również nic nie znaczyło dla właścicieli aptek ich własne przyrzeczenie o przyjęciu pracowników po powrocie z frontu. Nasi patrjotyczni właściciele aptek po powrocie kolegów z frontu zaofiarowali warunki pracy z przed 1905 r. Lokaut trwał około trzech miesięcy. Wielu kolegów musiało rozstać się z Warszawą. Większość jednak o suchym chlebie i wodzie przetrwała i zwyciężyła. To są najjaskrawsze momenty naszej walki o prawa pracownicze. Zwyciężyliśmy, bo byliśmy więcej solidarni, zwyciężyliśmy, bo wysoko ceniliśmy swą godność. Obecne warunki płacy i pracy w wielu wypadkach przypominają nam sytuację z przed 1905 r. i dlatego jest naszym obowiązkiem, żeby pracownik w wolnej Rzeczypospolitej Polskiej nie był traktowany gorzej niż za czasów carskich. Musimy głośno mówić i pisać o tem, że nam się dzieje krzywda. Musimy uświadamiać o naszem istotnem położeniu nasze władze państwowe.

Podczas wojny, podczas subskrypcji Pożyczki Narodowej i Pożyczki Inwestycyjnej daliśmy dowody swego obywatelskiego stanowiska i mamy pełne prawo domagać się, żeby nas traktowano nie gorzej niż lepiej sytuowanych członków zawodu, t. j. właścicieli aptek.

Jeżeli się zapewnia egzystencję aptece, a właściwie właścicielowi apteki przez ustalenie taksy aptekarskiej i odpowiednią normę ludności, to w analogiczny sposób winni być traktowani i pracownicy, t. j. winny być ustalone i określone normy płacy, mogące zapewnić egzystencję pracowników. Jeżeli P. P. T. F. wysuwa jako argument, mający udowodnić potrzebę utrzymania systemu koncesyjnego ze względu na dobro obywateli i jako argument przeciw ewentualnym niesumiennym aptekarzom, to na tej samej podstawie jesteśmy uprawnieni do domagania się ustawowego lub na drodze przymusowej umowy określenia wynagrodzenia dla pracowników ze względu na zabezpieczenie ich przed wyzyskiem przez niesumiennych właścicieli aptek. Ex re czego mają być zabezpieczone drogą urzędową tylko interesy właścicieli aptek? Czyż my nie jesteśmy członkami zawodu i nie zasługujemy na identyczną obronę? Sądzę, że tak.

Reasumując swe wywody stwierdzam, że jesteśmy w prawie żądać ustawowego uregulowania naszych warunków płacy. Musimy się tylko zastanowić, jaką mamy obrać drogę do przeprowadzenia tego postulatu.

Jeżeli przejdziemy do rozważenia sytuacji na terenie aptek Ubezp. Społ., to musimy skonstatować, że sytuacja stale się pogarsza. Aczkolwiek pracownicy dotychczas nie mają jeszcze w Ubez. Społ. gorszych warunków niż w aptekach prywatnych, to jednak widzimy, że Ubezp. Społ. wzorują się na aptekach prywatnych. Płace aptek prywatnych są obecnie wskazówką dla aptek Ubez. Społ. Musimy więc dążyć do skoordynowania naszej pracy na obu terenach.

Wyzysk w aptekach prywatnych jest jednocześnie wysuwany jako argument umiejętnej i oszczędnej gospodarki prywatnych przedsiębiorstw i wykorzystywany przeciwko prowadzeniu własnych aptek przez Ubezp. Społ. Widzimy więc, że dzięki zaniedbaniu terenu aptek prywatnych jesteśmy bici podwójnie. Dzięki wreszcie wyzyskowi pracowników jest uprawiana niezdrowa konkurencja pomiędzy samymi właścicielami aptek. Wszelkie opusty od urzędowej taksy pokrywa się kosztem niskich uposażeń. Jest to murzyńska ekonomja.

W okresie sprawozdawczym przedstawiciel Zarządu Głównego wyjeżdżał do kilku Oddziałów celem przeprowadzenia konferencyj z Ubezpieczalniami Społ. oraz w celach organizacyjno-propagandowych. W jesieni roku ub. nasz przedstawiciel w osobie kol. Nałęcza brał udział na Kongresie Federacji Farm. Słowiańskich w Jugosławji oraz w Kongresie Międzynarodowej Unji Farm. Prac. w Wiedniu. Na kongresie Feder. Farm. Słowiańskich kol. Nałęcz wygłosił referat na temat położenia farmaceutów pracowników w krajach słowiańskich, a na Międzynar. Kongresie Unji referat na temat ustroju aptekarskiego. Obydwa referaty wzbudziły duże zainteresowanie w sferach pracowniczych, natomiast pewne niezadowolenie w sferach właścicieli aptek. Komitet Wykonawczy jest zdania, że winniśmy spowodować szersze zainteresowanie się organizacyj pracowniczych

Koleżanki i Koledzy! Pamiętajcie iż tylko w jedności siła – wszyscy W SZEREGI ZWIĄZKU!

na terenie Międzynarodowej Unji i Federacji Farm. Słowiańskich zasadniczemi sprawami naszego zawodu, ściśle związanemi z bytem pracowników, a mianowicie kwestją ustroju aptekarskiego oraz zagadnieniem racjonalnego unormowania warunków egzystencji, które winny być traktowane łącznie z ustrojem aptekarskim. Musimy wybrać jedną drogę, albo liberalną, której konsekwencją może być tylko wolne osiedlanie się, albo też drogę, przy której interes prywatny jest podporządkowany ścisłemu nadzorowi czynnika państwowego. Przy drugim systemie mamy pełne prawo żądać, żeby funkcje nadzoru czynnika państwowego były rozszerzone w kierunku większej opieki nad pracownikami, co wreszcie sądząc z enuncjacyj „Wiad. Farm." będzie i po myśli właścicieli aptek. Konkretnem rozwiązaniem tej drugiej koncepcji będzie wprowadzenie zasady Kasy Płac lub przymusowych umów zbiorowych.

Ustawy aptekarskiej nie będę poruszał, gdyż na to mamy specjalny punkt na porządku dziennym.

W roku ub. wydaliśmy specjalny jubileuszowy numer „Kroniki Farmaceutycznej".

Postępując w myśl życzeń ogółu kolegów staraliśmy się rozwinąć w „Kronice Farmaceutycznej" dział zawodowy oraz zainicjowaliśmy szerszą dyskusję na temat wolnego osiedlania się, jako przygotowanie do skrystalizowania w tej sprawie opinji pracowników. Oprócz tego Komitet Wykonawczy zajmował się całym szeregiem innych spraw mniejszej wagi.

Jest naszym obowiązkiem poruszyć w sprawozdaniu zbyt małą pracę organizacyjną wielu Oddziałów i to, niestety, nawet tych, których reprezentanci zasiadają w Zarządzie Głównym. Uważamy to za rzecz niedopuszczalną. Najlepszym wskaźnikiem działalności Oddziału jest ilość wysyłanych numerów „Kroniki Farmaceutycznej" oraz wpłacanych składek. Musimy skonstatować, że Oddziały, które winny być ze względu na swój zasięg pracy ostoją Związku, poważnym czynnikiem w zasilaniu Związku środkami finansowymi — stanowią pozycję deficytową. W tych warunkach organizacja nasza nie może się rozwijać.

Związek nasz, żeby mógł spełnić swoje zadanie, musi mieć mocne podstawy finansowe, a komórkami temi winny być Oddziały. Działalność nasza jest ściśle uzależniona od wielu momentów i musi być wielostronna. Do jednego z najważniejszych zadań należy zaliczyć dobrze postawioną prasę zawodową, która jest odzwierciadleniem naszych aspiracyj, która dociera wszędzie tam, gdzie nie może dotrzeć żywe słowo, lecz nie można utrzymywać takiej prasy, gdy się nie ma gotówki.

Poza tem Związek musi być żywą organizacją, sprawnie reagującą na wszelkie objawy życia zawodowego i społecznego. W organizmie naszym muszą sprawnie funkcjonować wszystkie organy, a w pierwszym rzędzie Oddziały, czego, niestety, nie możemy powiedzieć o wszystkich.

Zlecenia Zarządu Głównego są niekiedy wykonywane zbyt opieszale i często przez to tracą na swej wartości.

Wobec powyższego apelujemy do Szan. Kolegów, jako reprezentantów największych naszych Oddziałów, żeby rozpoczęli intensywną pracę na swych terenach.

W końcu swego sprawozdania kol. Nałęcz omówił sprawę ogłoszenia konkursów na nowe apteki oraz sposób podejścia do wywołania konkursów jeszcze na cały szereg aptek ze specjalnem położeniem nacisku na zwiększenie ilości aptek w centralnych dzielnicach większych miast.

Sprawozdanie finansowe dał skarbnik kol. R. Stocki, omawiając bilans za rok 1934 oraz poszczególne pozycje wpływów i wydatków. Kol. skarbnik specjalną uwagę zwrócił na zaległości Oddziału Łódzkiego, Lwowskiego i Krakowskiego.

Po sprawozdaniu Komitetu Wykonawczego przeprowadzono obszerną dyskusję, w której niektórzy koledzy kilkakrotnie zabierali głos.

Kol. Wł. Mitko prosi o rozesłanie przypomnienia o uchwale Zjazdu w sprawie dopłat na Kronikę Farmaceutyczną.

Kol. N. Blaustein omawia genezę powstania zaległości Oddziału Łódzkiego.

Kol. J. Jancsina oświadcza, że zaległości Oddziału Krakowskiego powstały dawniej. Oświadcza, że jako skarbnik Oddziału, dołoży wszelkich starań, żeby zadłużenie pokryć.

Kol. St. Sabiniewicz mówi, że w Oddz. Poznańskim kolegów, którzy nie wnoszą opłat na Kronikę, skreśla się z listy abonentów. Uważa niepłacenie składek za objaw demoralizujący i przynoszący szkodę innym Oddziałom. Stawia wniosek o przeprowadzenie lustracji Oddziałów zalegających przez specjalną komisję.

Kol. J. Rabinowicz nie zgadza się z wnioskiem kol. Sabiniewicza. Jednocześnie kol. Rabinowicz konstatuje, że jest zbyt nikła przeciętna wpłata od członków Związku na rzecz Zarządu Głównego.

Kol. N. Blaustein upatruje przyczynę niskiej przeciętnej wpłaty od jednego członka spowodu nieregularnego wpłacania składek przez ogół kolegów. Regularnie płaci składki tylko pewien odsetek, a reszta od wypadku do wypadku — i to jest główną przyczyną małych wpływów. Nie wnosi żadnych zastrzeżeń przeciwko wnioskowi kol. Sabiniewicza.

Kol. St. Sabiniewicz wyraża pogląd, że lepiej mieć mniejszą ilość członków, lecz pewnych i należycie wywiązujących się z przyjętych zobowiązań. Porusza zagadnienie potrącania składek przy pensji w Ubezpieczalniach Społ.

Kol. J. Dziedzic oświadcza, że na terenie Zagłębia Dąbrowskiego system potrącania składek przy pensji praktykuje się już od wielu lat i Oddział zaległości nie ma.

Kol. R. Stocki uważa przytoczone argumenty przez kol. Blausteina za niewystarczające. Przyczynę wytworzonych zaległości widzi w opieszałem ściąganiu składek.

Kol. Wł. Mitko wypowiada się za rygorystycznem stosowaniem statutu względem kolegów zalegających.

Kol. St. Sabiniewicz motywuje konieczność dążenia do wytworzenia karności wśród członków i poczynienia energicznych kroków celem usanowania finansów u głównych dłużników Zarządu Głównego.

Kol. St. Bocz jest pesymistycznie usposobiony co do możliwości ściągnięcia wszystkich zaległości.

Kol. R. Słowiński oświadcza, że Oddział Łódzki robi co może, żeby wywiązać się w stosunku do Zarządu Głównego. Nie jest winą obecnego Zarządu Oddziału, że powstało tak duże zadłużenie.

Kol. N. Blaustein jest zdania, że wniosek kol.

Sabiniewicza jest słuszny z punktu widzenia finansowego, lecz z punktu widzenia organizacyjnego wzbudza duże zastrzeżenia.

Kol. St. Sabiniewicz. — Mój wniosek idzie w głównej mierze w kierunku oczyszczenia organizacji od niepożądanego elementu.

Kol. M. Stankiewicz porusza sprawę zatrudniania w aptekach sił niefachowych, wypowiada się za konsekwentnem przeprowadzaniem każdej rozpoczętej sprawy do końca.

Kol. J. Jancsina zapytuje, czy będą ogłoszone koncesje w szeregu miejscowości wskazanych przez Oddział Krakowski.

Kol. N. Blaustein zapytuje o program prac projektowanej nadrzędnej organizacji farmaceutycznej.

Kol. St. Sabiniewicz porusza sprawę udziału w nadrzędnej organizacji farmaceutycznej przedstawicieli prowincjonalnych Oddziałów Związku.

Kol. J. Rabinowicz omawia sprawę zatrudniania w aptekach sił niefachowych, dopłaty właścicielom aptek za odbywanie praktyki zawodowej przez młodych magistrów oraz sprawę punktów rozdawnictwa leków.

Po wyczerpaniu listy mówców odpowiedzi na zapytania udzielił kol. Cz. Nałęcz podkreślając, że nasza siła w dużej mierze zależy od pracy organizacyjnej lokalnych Oddziałów. Mówca apeluje do reprezentantów największych Oddziałów, żeby nie ustawali w pracy, ponieważ praca w zawodzie, a szczególnie położenie pracowników wymaga od nas wielkich wysiłków.

Na tem dyskusję zamknięto, przyjmując do zatwierdzającej wiadomości bilans za rok 1934 oraz sprawozdanie Komitetu Wykonawczego od pierwszego posiedzenia po zjeździe delegatów.

Skolei przystąpiono do trzeciego punktu t. j. Ustawy Aptekarskiej.

Na temat powyższy wygłosił referat kol. Cz. Nałęcz. Referent na wstępie zaznaczył, że za podstawę bierze ostatni projekt rządowy ustawy aptekarskiej z roku ubiegłego, nie będzie poruszał szczegółów ustawy, lecz zasadnicze artykuły, które decydują o kierunku ustawy. Ponieważ dotychczasowe oficjalne stanowisko Związku szło w kierunku systemu koncesyjnego, to na Plenum Zarządu Głównego możemy powziąć tylko decyzję zgodną ze stanowiskiem ostatniego Zjazdu. Nie wyklucza to jednak możliwości przeprowadzenia dyskusji nad kierunkami zapatrywań nurtujących wśród szerokich rzesz pracowników na sprawę ustroju aptekarskiego i dlatego porusza następujące zagadnienia:

1) ustrój aptekarski:
   a) wolne osiedlanie się,
   b) system koncesyjny,
   c) koncesje przenośne,
   d) koncesje osobiste,
2) wyłączność zawodowa,
3) sposób nadawania koncesyj,
4) sprawa spadkobierców,
5) apteki zakładowe,
6) prawo oddawania aptek w dzierżawę,
7) prawo przekazywania zarządu apteką,
8) ile godzin dziennie winny być otwarte apteki publiczne.

Doskonale zdaję sobie sprawę, że przez omówienie wyżej wyszczególnionych punktów nie wyczerpię całokształtu zagadnień, dotyczących ustawy, lecz skrystalizowanie naszego stanowiska względem wyżej wymienionych zagadnień da nam wskazówki, jakie mamy zająć stanowisko, gdyby ustawa stała się rzeczą aktualną. Zaznaczam jednocześnie, że z chwilą powzięcia decyzji przez Plenum Zarządu Głównego, zmieniającej nasze dotychczasowe stanowisko w sprawie samej zasady ustroju aptekarskiego, pociągnęłoby to za sobą konieczność zwołania nadzwyczajnego Zjazdu Delegatów.

Następnie referent w sposób objektywny zreferował system wolnego osiedlania się i system koncesyjny z uwzględnieniem koncesyj przenośnych i osobistych, oświetlając nastroje panujące wśród pracowników, a powstrzymując się od wypowiedzenia własnego poglądu, zaznaczając, że nie chciałby nikogo sugerować, tem bardziej, że powierzono mu tylko zreferowanie projektu rządowego ustawy i dlatego ograniczy się do zgłoszenia do tego projektu szeregu poprawek, zmierzających do zmiany projektu ustawy w myśl postulatów pracowników.

Przyjmując za podstawę projekt rządowy ustawy, referent mocno podkreślił:

1) konieczność przeprowadzenia w ustawie wyłączności zawodowej,
2) znacznego zmniejszenia normy ludności na jedną aptekę,
3) ograniczenia praw spadkobierców do prowadzenia apteki we własnym zakresie do lat pięciu,
4) stosowania w całej rozciągłości względem aptek zakładowych przepisów dotyczących aptek publicznych,
5) złagodzenia przewidzianych rygorów w projekcie rządowym, dotyczących przekazywania zarządu i oddawania apteki w dzierżawę,
6) wprowadzenia przepisu do ustawy, że władzom pierwszej i drugiej instancji przysługuje prawo nakazania kolejnych dyżurów nocnych i świątecznych w tych miejscowościach, gdzie jest więcej niż jedna apteka.

Skolei zabrał głos, jako koreferent kol. St. Sabiniewicz. Mówca zaznacza, że panujące obecnie stosunki w zawodzie farmaceutycznym nikogo nie zadawalają. Istniejący system koncesyjny datuje się od czasów, gdy pewne zawody otrzymywały przywileje. Ustrój aptekarski należy dostosować do obecnych prądów i ducha czasu. Obecne bezrobocie wśród dyplomowanej inteligencji jest skutkiem liberalizmu przy przyjmowaniu na uniwersytety. Oddział Poznański nie wypowiedział się ani za systemem koncesyjnym, ani za wolnem osiedlaniem się. Nadawanie w obecnej formie koncesyj bez udziału przedstawicielstwa zawodu nie odpowiada naszym demokratycznym poglądom. Jakie są kryterja przy nadawaniu koncesyj? Referent wypowiada się przeciwko ustawowemu ustalaniu sztywnych norm ludności na jedną aptekę. W ustawodawstwie aptekarskiem winno być sharmonizowanie praw jednostki z dobrem społeczeństwa. Następnie referent zgłasza konkretny wniosek, żeby dyplomowany farmaceuta po 4-ch latach praktyki otrzymywał tytuł aprobowanego aptekarza, uprawniający do zarządu i kupna apteki. Sześć lat pracy w charakterze aprobowanego aptekarza winno dawać prawo do założenia apteki bez żadnego konkursu. Apteki winny być sprzedażne. Ten, kto

sprzedał aptekę, traci prawo do założenia nowej na przeciąg sześciu lat.

Spadkobiercy pozostali po aptekarzu, o ile żaden z nich nie jest aprobowanym aptekarzem, winni zbyć aptekę drugiemu aptekarzowi w ciągu 2-ch lat. Samorząd aptekarski określa corocznie kontygent uprawnionych do odbywania praktyki zawodowej oraz wyznacza apteki, którym przysługuje prawo szkolenia aspirantów. Po wydaniu ustawy aptekarskiej zostaną powołane Izby Aptekarskie, uprawnienia których określi specjalna ustawa lub rozporządzenie.

Po wygłoszeniu referatów rozwinęła się długa i wszechstronna dyskusja, w której zabierali głos wszyscy obecni na posiedzeniu.

Pierwszy zabiera głos kol. J. R a b i n o w i c z i w dłuższem przemówieniu wypowiada się za systemem wolnego osiedlania się, przytaczając cały szereg argumentów przeciwko systemowi koncesyjnemu. W pierwszym rzędzie kol. Rabinowicz konstatuje, że kol. Nałęcz nie wypowiedział się konkretnie za systemem wolnego osiedlania się. Mówca nie ma obaw, że będzie zadużo aptek przy wolnem osiedlaniu się, ponieważ nikt nam dotychczas jeszcze nie powiedział, czy mamy zadużo, czy też zamało farmaceutów. Wychowani zostaliśmy przy systemie koncesyjnym i dlatego nie możemy się od niego oderwać, operując stale kategorjami myślowemi właściciele aptek. System koncesyjny jest w samem założeniu niemoralny. Przytacza jako przykład 5-ciu aptekarzy warszawskich, którzy znaleźli się w kolizji z kodeksem karnym. Jak można mówić wobec tego, że system koncesyjny jest ostoją moralności w naszym zawodzie. System koncesyjny koliduje z interesem społeczeństwa. Możemy zanotować fakty, że pierwsza lepsza sodowiarnia lepiej wygląda od niejednej apteki, z której 10 spadkobierców ciągnie zyski, a nikt nie chce łożyć na niezbędne inwestycje. System koncesyjny jest dlatego, że my go tolerujemy, że my nie chcemy go zmieniać na inny system. Na linji kolejowej Warszawa — Otwock tak gęsto usianej letniskami na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów jest około 26 składów aptecznych, a aptek tylko 6. System koncesyjny jest główną przyczyną powstawania drogeryj. Znaczny odsetek farmaceutów nie mogąc otrzymać koncesji, zakłada drogerje. Bo cóż nam wypada czynić, skoro do pięćdziesięciu lat nie mamy możności dostania koncesji? Czy mamy iść pracować za 100 lub 200 zł.? I to ma być dobrodziejstwem systemu koncesyjnego. Reasumując swoje wywody kol. Rabinowicz stawia wniosek o zniesieniu systemu koncesyjnego.

Kol. N. B l a u s t e i n zastanawiając się nad wywodami referentów i kol. Rabinowicza, zapytuje, czy jest wskazany taki rewolucyjny skok od koncesyj do wolnego osiedlania się.

Kol. Z. J a n k i e w i c z uznaje projekt poznański za zbyt skomplikowany.

Kol. St. R d z a n e k wypowiada się za systemem koncesyjnym.

Kol. R. S t o c k i jest przeciwny zbyt rewolucyjnej zmianie obecnego systemu. Projekt poznański uważa za chaotyczny. Wypowiada się za systemem koncesyjnym.

Kol. J. R a b i n o w i c z mówi, że należy uniezależnić się od widzimisię właścicieli aptek, przewiduje pewne rygory i przy wolnem osiedlaniu się. Uważa, że apteki przy wolnem osiedlaniu się nie koniecznie mają sprzedawać na wzór amerykański lody. Nasze wszystkie bolączki są wynikiem systemu koncesyjnego. Przywilej koncesyjny gubi zawód, wytwarzając lenistwo i zanik przedsiębiorczości.

Kol. Cz. N a ł ę c z analizując dotychczasowe przemówienia przestrzega przed zbyt pohopnem przyjęciem uchwały w sprawie zmiany projektu rządowego, opartego na systemie koncesyjnym, który winien ulec poważnym zmianom w myśl postulatów pracowników. Według zdania kol. Nałęcza należałoby wybrać bardziej realną linję postępowania. Należy głębiej rozważyć obecną sytuację i nie dać się unieść nawet pięknej idei wolnego osiedlania się, która bezsprzecznie jest ideałem każdego zawodowca. Według zdania kol. Nałęcza należy pierw wykorzystać wszelkie środki, zmierzające ku osłabieniu istniejącej niesprawiedliwości z racji istnienia w obecnej formie systemu koncesyjnego.

System wolnego osiedlania się będzie możliwy do zrealizowania wtenczas, gdy zdołamy o jego racjonalności przekonać nietylko sfery rządowe, lecz i społeczeństwo. Uważam system wolnego osiedlania się za rzecz piękną, który rzeczywiście zadecydowałby o tem, czy jesteśmy zawodem wolnym, czy też nie. System wolnego osiedlania się musiałby pociągnąć za sobą i rewolucję w urządzeniu aptek. Konsekwencją wolnego osiedlania się musiałoby być złagodzenie wymagań przy urządzaniu aptek, jak również pewna specjalizacja aptek, przy której wiele urządzeń obecnych aptek byłoby zupełnie zbyteczne. Wszystkie te rzeczy wymagają wszechstronnego opracowania. Wreszcie uważa kol. Nałęcz, że nie może być mowy o wolnem osiedlaniu się z jakiemiś ograniczeniami. Każde ograniczenie ma już pewien związek z systemem koncesyjnym i dlatego skłonny jest wypowiedzieć się raczej z punktu widzenia praktycznego za zreformowaniem obecnego systemu i prowadzenie nadal szerokiej dyskusji na temat wolnego osiedlania się.

Kol. Nałęcz uważa, że każdy nowy kierunek myśli, nim zostanie zrealizowany, winien przejść przez długi łańcuch wszechstronnej dyskusji. Zmiana ustroju aptekarskiego jest zbyt poważnem zagadnieniem, obchodzącem żywo całe społeczeństwo i dlatego nie wolno nam zbyt pohopnie decydować. Jesteśmy poważną organizacją zawodową i dlatego każde nasze zasadnicze posunięcie musi być należycie rozważone, a przedewszystkiem musi otrzymać placet naszych mocodawców w najszerszem tego słowa znaczeniu.

Kol. R. S t o c k i popiera swe poprzednie wywody za systemem koncesyjnym.

Kol. St. S a b i n i e w i c z nie zgadza się z wywodami kol. Nałęcza, że łatwiej jest dostosować projekt ustawy do naszych postulatów, niż przeprowadzić zupełnie nowy. Czekamy na ustawę 15 lat i jesteśmy tak dalecy od jej realizacji, jak i 15 lat temu. Nie zgadza się z wywodami kol. Stockiego, widzi największe zło w sukcesorach.

Kol. N. B l a u s t e i n jest za systemem koncesyjnym, lecz zmodyfikowanym w ten sposób, żeby było łatwiej usamodzielnić się.

Kol. W ł. M i t k o uważa, że system koncesyjny z mniejszą normą ludności nas w zupełności zadowolni.

Kol. S t. B o c z oświadcza, że ogół kolegów lwowskich domaga się wolnego osiedlania się.

Kol. St. Sabiniewicz jest za wyniesieniem zasadniczej uchwały w sprawie ustroju aptekarskiego. Uważa, że opinja wielu Oddziałów aż nadto świadczy o dążeniu pracowników do zniesienia systemu koncesyjnego.

Kol. Edm. Górzkowski twierdzi, że obecny system koncesyjny jest niczem więcej, jak pańszczyzną. Uważa, że położenie pracownicze nie może być gorsze przy wolnem osiedlaniu się, niż obecnie. Jeżeli wreszcie nie zostanie zmniejszona norma ludności, to nigdy nie będziemy mieli pewności, czy doczekamy się koncesji.

Kol. M. Stankiewicz konstatuje, że dyskusja wskazała braki obecnego systemu koncesyjnego, tem niemniej jest za systemem koncesyjnym z uwględnieniem mniejszej normy ludności.

Kol. Edm. Szyszko stwierdza, że wszyscy mówcy wypowiedzieli się przeciwko istniejącemu stanowi rzeczy w naszym zawodzie. Uważa jednak, że przy rozdrobnieniu aptek zawód, jako całość na tem straci, położenie pracowników będzie gorsze i nie da im możności zająć się pracą naukową, czy też społeczną, dlatego należy raczej dążyć do głębszych zmian projektu rządowego w ramach systemu koncesyjnego.

Kol. St. Sabiniewicz wypowiada się za zwołaniem nadzwyczajnego Zjazdu w sprawie Ustawy Aptekarskiej.

Kol. J. Rabinowicz popiera wniosek kol. Sabiniewicza.

Kol. St. Rdzanek jeszcze raz przemawia za systemem koncesyjnym.

Kol. Cz. Nałęcz robiąc bilans wszystkich przemówień uważa obecną dyskusję i posiedzenie Plenum Zarządu Głównego za historyczne ze względu na zasadniczy zwrot w naszem dotychczasowem stanowisku w sprawie ustroju aptekarskiego. Zarówno jak i kol. Sabiniewicz może bezsprzecznie skonstatować, że obecny stan rzeczy w naszym zawodzie nie jest broniony przez nikogo z obecnych na sali, jak również i przez ogół naszych członków i niečłonków. Jednak wobec doniosłosci zagadnienia, które przypada nam zdecydować, uważałby za najwłaściwsze w tak doniosłym momencie odwołać się do opinji jak najszerszych mas farmaceutów zgrupowanych w naszym Związku przez zarządzenie plebiscytu.

Po przyjęciu przez aklamację samej zasady rozstrzygnięcia sprawy ustroju aptekarskiego, kol. Nałęcz zgłosił następujce wnioski:

1) Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego łącznie z członkami Głównej Komisji Rewizyjnej stwierdza, że obecny system koncesyjny, oparty na zbyt dużych normach ludności i dotychczasowym sposobie nadawania koncesyj nie odpowiada interesom jak społeczeństwa, tak i szerokich sfer zawodowych.

2) Wobec uchwał na terenie niektórych Oddziałów o domaganiu się wprowadzenia systemu wolnego osiedlenia się w zawodzie farmaceutycznym, Plenum Zarządu Głównego postanawia ogłosić w sprawie systemu koncesyjnego i wolnego osiedlania się plebiscyt.

3) Jeżeli drogą plebiscytu większość członków Związku wypowie się za zmianą dotychczasowego stanowiska Związku w sprawie ustroju aptekarskiego, Plenum Zarządu Głównego postanawia zwołać Zjazd delegatów celem powzięcia ostatecznej decyzji.

Wnioski kol. Cz. Nałęcza uchwalono przez aklamację.

Opracowanie ankiety plebiscytowej powierzono Komitetowi Wykonawczemu z tem, żeby ankieta została rozesłana w pierwszej połowie czerwca, a ostateczne prace nad wynikiem plebiscytu zostały zakończone we wrześniu.

Po przyjęciu powyższych uchwał przystąpiono do omówienia i przegłosowania dalszych wniosków kol. Nałęcza w sprawie rządowego projektu ustawy aptekarskiej.

1. Plenum Zarządu Głównego uchwala domagać się zagwarantowania w ustawie aptekarskiej wyłączności zawodowej dla farmaceutów polegającej na tem, żeby leki mogły być przyrządzane i wydawane wyłącznie z aptek i przez farmaceutów.

2. Plenum Zarządu Głównego uchwala domagać się, żeby przyszła ustawa aptekarska zawierała przepis, że spadkobiercom po koncesjonarjuszach aptek przysługuje prawo prowadzenia apteki na własny rachunek nie dłużej niż pięć lat.

3. Plenum Zarządu Głównego postanawia domagać się zmiany § 5 projektu rządowego ustawy, polegającej na tem, żeby właściwej władzy przysługiwało prawo nakazania kolejnych dyżurów nocnych i świątecznych w tych miejscowościach, gdzie jest więcej niż jedna apteka.

4. Plenum Zarządu Głównego postanawia domagać się złagodzenia przepisów w sprawie przekazywania zarządu apteki i oddawania aptek w dzierżawę.

5. Plenum Zarządu Głównego postanawia domagać się, żeby w przyszłej ustawie aptekarskiej nie zostały uszczuplone dotychczasowe uprawnienia pomocników aptekarskich.

Wnioski kol. Nałęcza przyjęto przez aklamację.

Ponadto postanowiono wystąpić do Min. Opieki Społecznej w sprawie nowelizacji instrukcji z dnia 1.VI.1931 § 2 o sposobie nadawania koncesyj, w kierunku zmniejszenia normy ludności na jedną aptekę.

Po całkowitem wyczerpaniu 3 punktu porządku obrad, prezes kol. Edm. Szyszko przekazał przewodnictwo wiceprezesowi kol. Sabiniewiczowi, a sam jako referent wygłosił obszerny referat na temat Kasy Płac. (Referat ten ukaże się w następnym Nr. „Kroniki").

Po udzieleniu wyjaśnień przez kol. Edm. Szyszko na liczne zapytania członków Zarządu Głównego, postanowiono domagać się wprowadzenia Kasy Płac, powierzając szczegółowe opracowanie niezbędnych materjałów Komitetowi Wykonawczemu.

Jednocześnie powzięto jednomyślnie uchwałę o zwróceniu się do wszystkich członków Związku i ogółu kolegów pracowników o wpłacanie jednorazowej daniny na prace przygotowawcze w sprawie Kasy Płac w wysokości zł. 5 od członka Związku.

Po powzięciu wyżej przytoczonej uchwały kol. Z. Jankiewicz pierwszy złożył na ręce skarbnika uchwaloną daninę. W ślad za kol. Jankiewiczem wszyscy obecni na posiedzeniu członkowie Zarządu Głównego i Głównej Komisji Rewizyjnej złożyli po 5 zł.

Ten żywiołowy odruch najwyższej władzy wykonawczej Związku winien być przykładem dla ogółu kolegów pracowników.

Po wyczerpaniu punktu 4-go obrad — przewodnictwo objął prezes kol. Edm. Szyszko i przystąpiono do dalszych obrad.

Punkt 5 referuje kol. Nałęcz, podkreślając zasadnicze momenty znowelizowanej ustawy scaleniowej oraz jej skutki dla całokształtu ubezpieczeń, a w pierwszym rzędzie jej wpływ na ubezpieczenie chorobowe. Po omówieniu skutków znowelizowanej ustawy o ubezpieczeniach społecznych, a w pierwszym rzędzie pogorszenia warunków płacy i pracy w aptekach Ubezp. Społ., kol. Nałęcz zgłosił wniosek, żeby zachować względem aptek Ubezp. Społ. stanowisko rzeczowe, co się zaś tyczy punktów rozdawnictwa leków, to w myśl ostatniego Zjazdu należy się domagać ich zamknięcia.

Sprawy poruszone przez kol. Cz. Nałęcza wywołały żywą dyskusję.

Kol. B o c z informuje, że ze względów oszczędnościowych zniesiono podwójną zmianę w Drohobyczu na wniosek kierownika apteki.

Kol. M i t k o porusza sprawę zwrotu przez Z. U. P. U. kwot wpłaconych przez pracownika w razie usamodzielnienia się oraz żebyśmy domagali się zagwarantowania pracownikom Ubezpiecz. Społ. tych praw, jakie posiadają pracownicy państwowi.

Kol. R a b i n o w i c z konstatuje, że pomimo pogorszenia warunków pracy i płacy w aptekach Ubezp. Społ., warunki w Ubezp. Społ. są jeszcze nieco lepsze, niż w aptekach prywatnych. Przemawia, żeby wszelkiemi środkami przeciwstawić się zakusom P. P. T. F. na istnienie aptek Ubezp. Społ. Tak, jak apteka publiczna jest warsztatem pracy dla jej właściciela, to apteki Ubezp. Społ. są warsztatami pracy dla pracowników. Mówca stwierdza, że pragmatyka służbowa nic nie daje pracownikom i wypowiada się za umową zbiorową.

Kol. B l a u s t e i n popiera stanowisko kol. Rabinowicza w sprawie umowy zbiorowej na terenie aptek Ubezp. Społ.

Kol. S t o c k i omawia kurczenie się lekospisu aptek Ubezp. Społ., redukcje personelu i płac.

Kol. S a b i n i e w i c z wyraża wątpliwość, czy ubezpieczenie chorobowe da się utrzymać nadal w obecnej formie. Możemy oczekiwać dalszych redukcyj personelu. Istnienie aptek Ubezp. Społ. jest ściśle związane z ustrojem aptekarskim. Widać duże niebezpieczeństwo dla aptek Ubezp. Społ. w proponowanych przez właścicieli aptek dużych rabatach, dochodzących niekiedy do 40%. Mówca dopatruje się największego niebezpieczeństwa dla aptek Ubezp. Społ. w tem, że apteki prywatne nie przestrzegają ustawy o czasie pracy, co łącznie z nisko opłacanymi pracownikami daje im możność dawania nieprawdopodobnych opustów. Jest przeświadczony, że duże opusty dla Ubezp. Społ. są pokrywane kosztem nisko opłacanych pracowników.

Kol. R d z a n e k jest zdania, że pracownicy nigdy nie traktowali aptek Ubezp. Społ. wyłącznie z punktu widzenia idealnego, lecz raczej z punktu materjalnego. Co się tyczy pragmatyki, to nasze założenie przy jej obronie było inne. Pracownik dążył do stabilizacji i umocnienia swych praw nabytych. Ponieważ stale pewne organizacje występują, że prowadzenie aptek Ubezp. Społ. kalkuluje się drożej, więc skutkiem tego było zmniejszenie rozpiętości płac pomiędzy aptekami prywatnemi i aptekami Ubezp. Społ. Jest jasną rzeczą, jak już niektórzy koledzy zaznaczali, że zysk aptek prywatnych opiera się na różnicy płac.

Kol. N a ł ę c z polemizuje z kolegami wypowiadającymi się za umową. Według zdania kol. Nałęcza zarówno dobra umowa, jak dobra pragmatyka — zależy wyłącznie od naszej siły.

Na wniosek kol. Nałęcza uchwalono łącznie z całym światem pracy solidarnie występować przeciwko pogarszaniu ustawy o ubezp. społ., ustosunkować się rzeczowo w stosunku do aptek Ubezp. Społ., a zwalczać punkty rozdawnictwa leków.

Punkt 6 zreferował kol. N a ł ę c z, zaznajamiając Plenum Zarządu Głównego z sytuacją na terenie Warszawy i w poszczególnych okręgach. Mówca oświadcza, że w ciągu kilku lat Związek dążył na drodze bezpośredniej osiągnąć porozumienie z właścicielami aptek celem dobrowolnego i obopólnego ustalenia warunków płacy i pracy, lecz usiłowania nasze nie osiągnęły pożądanego celu, napotykając na nieprzejednane stanowisko ze strony P. P. T. F. Plenum Zarządu Głównego musi zadecydować, jak mamy postępować dalej.

Kol. S a b i n i e w i c z uważa, że nawet ustalenie pewnych stawek na drodze umowy nie rozwiąże definitywnie zagadnienia, ponieważ znajdą się tacy, jak z jednej, tak i z drugiej strony, którzy nie będą przestrzegać podpisanej umowy. W wytworzonej sytuacji uważa za wskazane, żeby domagać się określenia ilości personelu w stosunku do obrotu apteki oraz pewnej proporcji personelu niewykwalifikowanego w stosunku do personelu o pełnych kwalifikacjach.

Kol. M i t k o wypowiada się za zaaprobowaniem stanowiska Oddziału Warszawskiego w związku z jednostronnem ustaleniem płac przez Warsz. Tow. Farmaceutyczne. Ponadto jest zdania, że początkujący magistrowie winni otrzymywać w pierwszym roku minimum zł. 150 miesięcznie. Niewliczanie magistrów do roku praktyki do personelu wpływającego na kategorję patentu uważa za niewskazane i wprost szkodliwe dla młodych magistrów.

Kol. R a b i n o w i c z wypowiada się za utrzymaniem stawek z r. 1928 i obostrzeniu walki z siłami niefachowemi.

Kol. S a b i n i e w i c z radzi prowadzić walkę z siłami niefachowemi i dążyć do poprawy płac drogą organizacyjną.

Kol. R d z a n e k jest zdania, że na polepszenie warunków płacy i pracy składa się wiele czynników. Koledzy boją się poruszyć taksy, a przecież był okres, gdy nie łączono wysokości taksy z płacami. Uważa za wskazane poruszyć sprawę wysokości taksy.

Kol. B l a u s t e i n wypowiada się za dalszem dążeniem do zawarcia umowy.

Kol. S t o c k i uważa, że należy zrobić jakieś radykalne posunięcie. Trzeba działać w kilku kierunkach.

Kol. S t a n k i e w i c z jest za prowadzeniem akcji w kierunku uregulowania warunków płacy i pracy na terenie całej Polski. Taksa nie uległa zmianie od 1928 roku, a płace obniżono kilkakrotnie. Należy żądać płac z r. 1928.

Kol. J a n k i e w i c z jest przekonany, że inaczej przedstawiałaby się sprawa płac, gdyby nas było mniej. Dalej konstatuje, że stale słyszymy wśród pewnych kół farmaceutycznych dużo górnolotnych deklaracyj i deklamacyj, nie słyszeliśmy natomiast żadnego głosu w sprawie wyzysku pracowników. Porusza sprawę niskich uposażeń inspektorów farmaceutycznych.

Po zakończeniu dyskusji przyjęto następujące wnioski:

1. Plenum Zarządu Głównego postanawia wystąpić do Min. Opieki Społecznej o wprowadzenie wszędzie w aptekach kolejnych dyżurów nocnych i świątecznych.

2. Plenum Zarządu Głównego uchwala aprobować stanowisko Oddziału Warszawskiego w sprawie odrzucenia jednostronnie narzuconych płac.

3. Plenum Zarządu Głównego uchwala zwrócić się do Min. Op. Sp. w sprawie zwiększenia kontroli nad aptekami i przemysłem chem. farmac. spowodu zatrudnienia sił niefachowych oraz nad drogerjami spowodu uprawiania handlu środkami dozwolonymi do wydania tylko z aptek.

4. Plenum Zarządu Głównego postanawia zwrócić się do Min. Opieki Społ. z wnioskiem, że ilość personelu aptecznego winna być ustalona w stosunku do obrotu aptek oraz, że ilość pracowników apteki bez pełnych kwalifikacyj winna być ściśle uzależniona od ilości pracowników z pełnemi kwalifikacjami.

5. Wobec nieprzestrzegania w aptekach ustawy o czasie pracy, Plenum Zarządu Głównego postanawia na zasadzie ustawy o inspekcji z r. 1927 domagać się wprowadzenia asystentów inspekt. pracy z pośród kandydatów zgłoszonych przez Związek, celem ściślejszego nadzoru nad warunkami pracy w aptekach.

Ponadto przyjęto wniosek, jako zalecenie, żeby Komitet Wykonawczy rozważył sprawę wystąpienia do Min. Skarbu o cofnięcie ulg przy wykupywaniu świadectw przemysłowych przez apteki w związku z zatrudnianiem magistrów farmacji do roku praktyki.

Punkt 7 — o dalszej polityce zawodowej Związku zreferował kol. Nałęcz. Kwestja dalszej polityki zawodowej Związku wywołała długą i wszechstronną dyskusję.

Sprawę prowadzenia „Kroniki Farmaceutycznej" zreferował kol. Edm. Szyszko, poruszając stronę finansową, wydatki na Kronikę dawniej i dziś, objętość wydawnictwa i rozszerzenie działu zawodowego.

Kol. Szyszko jest zdania, że kierunek Kroniki Farmaceutycznej winien być wykładnikiem polityki zawodowej Związku i kierunek ten nie może ulegać częstym zmianom.

Na zakończenie postanowiono zwrócić się z apelem do Oddziałów o stałą współpracę z redakcją.

Ze względu na to, że działalność wspólnej Komisji z P. P. T. F. do zwalczania bezrobocia i sił niefachowych sprowadziła się obecnie prawie wyłącznie do udzielania zapomóg farmaceutom inwalidom, uznano istnienie pod wyżej przytoczoną nazwą Komisji za zbędne.

Na tem posiedzenie Plenum Zarządu Głównego Związku zamknęło w drugim dniu obrad o g. 22-ej.

Z ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO.

W dniu 9. V. r. b. Prezydjum Oddziału Łódzkiego Z. Z. F. P. w osobach kol kol. R. Słowińskiego, M. Balberyszskiego, Br. Mazurkiewicza i L. Kruppe złożyło wizytę Inspektorowi Farmaceutycznemu na Województwo Łódzkie, P. Mag. farm. A. Marcinkowskiemu, którego w imieniu Oddziału powitał kol. prezes R. Słowiński, życząc Mu na nowym terenie pracy najowocniejszych wyników dla dobra całego zawodu.

Dziękując za życzenia p. Inspektor Marcinkowski podkreślił, że dobro spraw zawodowych leży Mu głęboko na sercu.

W toku dalszej rozmowy poruszono wiele spraw zawodowych.

Między innemi omówiono aktualną jeszcze sprawę sił niefachowych, zarówno na terenie aptek prywatnych, jak i Ubezpieczalni Społecznej, sprawę kursów L. O. P. P. i koncesyj.

Podkreślić należy życzliwe stanowisko p. Inspektora w stosunku do wszystkich poruszonych przez Prezydjum spraw.

Z ODDZIAŁU GÓRNOŚLĄSKIEGO.

W dniu 28 kwietnia odbyło się w Katowicach kwartalne zebranie Oddziału.

Przewodniczył spowodu nieobecności kol. Mitko kol. Chiciński, sekretarzował kol. Nowaczyński.

Po ożywionej dyskusji zostały uchwalone następujące wnioski:

Kwartalne Zebranie Oddziału Górnośląskiego Z. Z. F. P. uchwala, aby wszelkie sprawy dotyczące składek ofiar i danin na cele dobroczynne i społeczne zbierano pośród członków przez Oddział.

Kwartalne Zebranie Oddziału Górnośląskiego Z. Z. F. P. uchwala przychylić się do apelu Oddziału Poznańskiego, lecz proponuje zwołanie wiecu po Zebraniu Zarządu Głównego.

Kwartalne Zebranie Oddziału Górnośląskiego zwraca się do Zarządu Oddziału o powzięcie kroków celem ustalenia wspólnie z tut. Oddziałem PPTF. minimum płacy dla początkujących magistrów.

Kwartalne Zebranie Oddz. Górnośląskiego postanawia, o ile pozwolą na to fundusze, zaangażować stałego prawnika, któryby za wynagrodzeniem ryczałtowem załatwiał wszelkie kwestje prawne Związku i pracowników.

Jadącemu na zebranie Zarządu Głównego koledze Mitce zebranie kwartalne udzieliło następujących dyrektyw: Celem ułatwienia kolegom o niskich poborach przystępowania do Związku stawia się wniosek o obniżenie wpisowego do zł. 3.

W sprawie Kasy Płac zebrani stojąc na stanowisku, że płace winny zależeć od wysługi lat, a nie od takich, czy innych zapatrywań p. p. aptekarzy i aby pracownik starszy miał większą pewność posady, wypowiadają się za Kasą Płac i polecają delegatowi zajęcie odpowiedniego stanowiska na zebraniu Zarządu Głównego.

CZŁOWIEK PRACOWITY SIEDZI PRZY PRACY.

Zachowanie właściwej pozycji przy pracy jest sprawą niezmiernie ważną zarówno ze względu na ekonomję pracy, jak i ochronę zdrowia. Praca w pozycji niewłaściwej drogo kosztuje, gdyż wyzyskanie energji ludzkiej jest nieracjonalne, pracownik traci ją na utrzymanie równowagi, zamiast na pracę produktywną. Z drugiej strony zachowanie przez długie godziny pracy niewłaściwej pozycji powoduje, z biegiem lat, przeróżne zaburzenia w stanie zdrowia.

Stosunkowo najbardziej szkodliwa jest praca w pozycji zgiętej. Taką pozycję przyjmują np. robotnice w fabrykach włókienniczych. Praca w nienaturalnem zgięciu powoduje zniekształcenie kośćca, a ucisk na narządy wewnętrzne zaburzenia ich funkcyj.

Szkodliwa też jest praca w długotrwałej pozycji stojącej. Krew wskutek siły ciężkości opada ku dolnym kończynom i za-

lega w żyłach. Z biegiem lat rozwijają się na tem tle t. zw. żylaki. Równocześnie wskutek zwiotczenia wiązadeł wytwarza się t. zw. stopa płaska, powodująca bardzo dotkliwe i uparczywe bóle nóg. Cierpienia te często uniemożliwiają człowiekowi wogóle pracę.

Stosunkowo najlepszą jest pozycja siedząca. Najmniej pochłania energji, jest najbardziej ekonomiczna. Niesłuszny jest pogląd jakoby siedzenie przy pracy było świadectwem lenistwa, stanie zaś pracowitości. Pozycja siedząca przy pracy jest najbardziej właściwa i celowa i należy zastosować wszędzie, gdzie tylko się da.

Ale nie wystarczy tylko siedzieć — trzeba siedzieć w odpowiedni sposób i na odpowiedniem krześle. Bo i długotrwałe siedzenie w złej pozycji przynosi szkody organizmowi, powoduje zaburzenia oddychania i krążenia przez ucisk na klatkę piersiową i jamę brzuszną. Aby tego uniknąć trzeba pracownika posadzić na krześle dostosowanym w konstrukcji swej do typu danej pracy i do organizmu człowieka. W ten sposób zaoszczędzimy sporo zdrowia i energji ludzkiej oraz osiągniemy zwiększoną wydajność pracy.

O tem, jak należy siedzieć przy pracy, aby zadość uczynić zasadom ochrony zdrowia i ekonomji pracy, informuje szczegółowo broszura inspektorki pracy p. Ireny Szorowej p. t. „Pozycja przy pracy i sprzęt do siedzenia", wydana ostatnio przez Instytut Spraw Społecznych w Warszawie.

NOWE DZIAŁY PRODUKCJI CHEMICZNEJ.

Wytwórczość krajowa w zakresie produkcji związków chemicznych coraz bardziej się rozszerza. Polskie placówki przemysłowe bowiem, pragnąc uniezależnić się od przemysłu zagranicznego, uruchomiają coraz to nowe działy. I tak, Spółka Akcyjna Scott & Bowne w swojej fabryce łódzkiej, oprócz dotychczas wyrabianych fenacetyny i bizmutów w gatunkach:

Bismuthum subnitricum,
Bismuthum subcarbonicum,
Bismuthum subgallicum i
Bismuthum subsalicylicum 64%

wypuściła ostatnio na rynek:

Bismuthum oxyjodgallicum i
Natrium aceticum pur. i puriss.

Firma ta również uruchomiła produkcję niewyrabianych dotąd w kraju:

Litium citricum i
Chininum citricum.

INSTYTUT SPRAW SPOŁECZNYCH NA TARGACH W POZNANIU.

Na tegorocznych Międzynarodowych Targach w Poznaniu (28.IV — 5.V) Instytut Spraw Społecznych zorganizował po raz pierwszy specjalny dział, poświęcony sprawie bezpieczeństwa i higjeny pracy.

W części propagandowej tego działu zobrazowane zostało gospodarcze i społeczne znaczenie zagadnienia bezpieczeństwa i higjeny pracy w Polsce, a mianowicie: przedstawiono wypadkowość w poszczególnych gałęziach przemysłu ze wskazaniem głównych przyczyn wypadków oraz strat materjalnych, jakie ponosi przemysł, pracownicy i całe społeczeństwo z powodu wypadków przy pracy.

Na czoło wysunięta została myśl, że większości strat tych można uniknąć pod warunkiem, że będzie prowadzona planowa i systematyczna akcja zapobiegawcza. Tytułem przykładu, jakie rezultaty można tą drogą osiągnąć, podano rozwój akcji zapobiegawczej w niektórych krajach europejskich i w Stanach Zjednoczonych A. P.

Poza częścią propagandową w dziale bezpieczeństwa i higjeny pracy znajduje się szereg stoisk handlowych firm krajowych i zagranicznych, zajmujących się wyrobem lub sprzedażą przyrządów i aparatów ochronnych i zabezpieczających, jak maski, okulary, ubrania robocze, gaśnice i t. p.

W związku z Targami Instytut przygotował specjalne wydawnictwo, zawierające spis wytwórni i firm handlowych z zakresu przyrządów zabezpieczających.

Z uwagi na poważną rolę, jaką w życiu gospodarczem Polski odgrywają Międzynarodowe Targi Poznańskie, zorganizowany w roku bieżącym dział bezpieczeństwa i higjeny pracy będzie miał niewątpliwie duży wpływ na dalsze losy akcji profilaktycznej w Polsce i na rozwój przemysłu, wytwarzającego odpowiednie artykuły.

Wiadomości bieżące.

EGZAMINY NA WYDZIALE FARMAC. UN. W.

Pan Dziekan Wydziału Farmaceutycznego Uniw. Warsz. komunikuje, że w czasie od 12-go do 14-go czerwca 1935 r. odbędą się egzaminy: 1) dla absolwentów po 3-letnich studjach (magisterskie), 2) dla nostryfikantów (komisja magisterska), 3) dla kandydatów na pomocników aptekarskich (poprawki). Zgłoszenie do egzaminów należy kierować do Dziekanatu Farmaceutycznego do dnia 4 czerwca r. b.

Kurs O.P.L.G. dla farmaceutów woj. warszawskiego rozpoczyna się dnia 12. VI. r. b.

Ludzka krew hurtem dla Warszawy.

Jedna z większych wytwórni specyfików farmaceut. w Warszawie otrzymała niedawno oryginalną ofertę z zagranicy.

Chodziło mianowicie o dostawę dla celów leczniczych większej ilości suszonej krwi ludzkiej.

Oferta wzbudziła niemałe zaciekawienie, boć niewiadomo, skąd oferent czerpie aż takie ilości krwi, by móc je proponować do sprzedaży hurtem.

Oczywiście, propozycję odrzucono.

Ostemplowani członkowie związku „transfuzistów" krwi.

Sprzedawcy krwi, trudniący się zawodowo sprzedażą własnej krwi dla celów leczniczych, zorganizowali się w związek, mający na celu obronę interesów zawodowych. Porozumienie to wystąpiło obecnie przeciw nieuczciwej konkurencji prywatnej. Transfuziści proszą o wydanie przepisów w sprawie transfuzji i zarządzenia, by tylko zbadani i „ostemplowani" członkowie związku byli angażowani do zabiegów chirurgiczno - transfuzyjnych. Nieuwzględnienie postulatów, jak twierdzą, mogłoby wywołać strajk krwiodawców.

Wyjaśnienie. Proszeni jesteśmy o wzmiankę, że skład apteczny pod firmą R. Kleniec, mieszczący się przy ul. Granicznej 2, w miesiącu kwietniu r. b. został sprzedany na mocy aktu sporządzonego u rejenta Jelnickiego i że Hurtowy Skład Apteczny Rom. Kleniec, ul. Królewska 45 niema nic wspólnego ze składem aptecznym z ul. Granicznej.

ZWOLNIENIE OD OPŁAT ZA PORADY LEKARSKIE I LEKARSTWA.

Ustawa z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznem wprowadziła — jak wiadomo — pobieranie w zakresie ubezpieczenia na wypadek choroby dopłat od ubezpieczonych za porady lekarskie, lekarstwa, środki lecznicze, pomocnicze i zabiegi lecznicze. Od ogólnej zasady obowiązku uiszczania dopłat, art. 96 ustawy przewiduje pewne wyjątki. W szczególności nie pobiera się dopłat za zabiegi chirurgiczne i rozpoznawcze, za porady udzielane w przypadkach chorób ostrych i zakaźnych wymienionych szczegółowo w rozporządzeniu Ministra Opieki Społecznej z dnia 28. 12. 1933 r. (Dz. U. Nr. 103/815), nie pobiera się dalej dopłat od ubezpieczonych, których choroba została spowodowana wypadkiem w zatrudnieniu lub którzy są dotknięci chorobą zawodową, nie uiszczają też dopłat osoby nie otrzymujące za pracę żadnego wynagrodzenia lub otrzymujące wynagrodzenie nie większe od 15—20 zł. tygod-

niowo, albo tylko utrzymanie, wreszcie osoby, które zachorowały już po utracie pracy, oczywiście o ile wogóle mają prawo do świadczeń i ubezpieczalni, oraz ubezpieczeni chorzy i niezdolni do pracy dłużej niż 4 tygodnie.

Na tle ustalania osób zwolnionych od opłat powstawały wątpliwości interpretacyjne, wynikające z niedość jasnego sformułowania odpowiedniego przepisu ustawy. W związku z tem Zakład Ubezpieczeń Społecznych wydał wyjaśnienie (pismo z dn. 8 kwietnia r. b. L. 23—217—11—0), w którem stwierdził, iż zwolnienie od opłat nie przysługuje następującym kategorjom osób:

1) osobom, które zachorowały jeszcze przed opuszczeniem pracy, a korzystają ze świadczeń chorobowych także i po ustaniu obowiązku ubezpieczenia; 2) rodzinom osób ubezpieczonych, chociażby ubezpieczany był chory i niezdolny do pracy nawet dłużej niż 4 tygodnie (zwolnienie od dopłat służy więc w takich przypadkach samemu tylko choremu ubezpieczonemu; 3) ani bezrobotnym pracownikom umysłowym, ubezpieczonym na wypadek choroby przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych (b. Z. U. P. U.) w okresie otrzymywania świadczeń spowodu braku pracy, ani ich rodzinom.

DZIAŁALNOŚĆ UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH W CYFRACH.

Według ostatnich obliczeń, dokonanych w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, świadczenia ubezpieczeniowe na terenie całego państwa, w **ciągu stycznia r. b.** wykazują pozycje następujące:

I. Z tytułu świadczeń emerytalnych prac. umysłowych (renty inwalidzkie, starcze, wdowie i sieroce) wypłacono złotych 2.488.638. Na sumę tę przypada: 6.957 rent inwalidzkich, 2.990 rent starczych, 4.402 wdowich i 3.432 sierocych.

II. Z tytułu świadczeń na wypadek braku pracy pracowników umysłowych wypłacono zł. 831.241. Liczba bezrobotnych prac. umysłowych, którym wypłacono zasiłki w styczniu r. b., wynosiła 8.451, przeciętna miesięczna wysokość zasiłku zł. 81.—

III. Z tytułu świadczenia emerytalnego robotników wypłacono ogółem zł. 1.055.538. Na sumę tę przypada: 21.277 rent inwalidzkich, 7.989 rent wdowich, 3.673 sierocych i 3.028 starczych.

Ponadto w styczniu r. b. wypłacono 18.353 zaopatrzeń inwalidzkich (po zł. 20.— miesięcznie). Korzystający z tego zaopatrzenia robotnicy nie byli ubezpieczeni, ponieważ ubezpieczenie emerytalne robotników na terenie b. zaboru rosyjskiego i austrjackiego zaczęło obowiązywać dopiero z dn. 1 stycznia 1934 r., t. j. wtedy, kiedy otrzymujący obecnie zaopatrzenie przekroczyli już 65 rok życia, czyli granicę wieku ubezpieczenia. Wobec jednak konieczności przyjścia z pomocą tej kategorji robotników, ustawa scaleniowa przyznała im stałe zaopatrzenia. Zaopatrzenie to otrzymują również wdowy i sieroty po nich.

Lecznictwo we wszystkich Ubezpieczalniach Społecznych w ciągu stycznia 1935 roku wykazuje ogółem 1.221.065 porad lekarskich. W tem porad lekarzy domowych: w gabinetach i ambulatorjach — 575.461, w domu chorego 104.761, porad zaś specjalistów: w gabinetach i ambulatorjach 476.038, w domu chorego 64.805.

Liczba wydanych lekarstw i środków opatrunkowych wynosiła w styczniu r. b. ogółem 1.788.998, zabiegów dokonanych przez personel pomocniczo - lekarski (opatrunki, zastrzyki, masaże, , bańki) było w tymże miesiącu 230.055, w leczeniu fizykalnem zabiegów (naświetlań lampą kwarcową) 184.679, w zakładach rentgenologicznych prześwietlań, zdjęć i naświetlań — 30.275, w zakładach bakterjologicznych dokonano 55.314 analiz.

Liczba chorych w szpitalach, sanatorjach i zakładach położniczych w końcu stycznia r. b. wynosiła 15.101.

Liczba zabiegów dentystycznych, wykonanych w tymże miesiącu: 14.002 plomb w wypadku powierzchownej próchnicy, 37.036 znieczuleń zębów bolących, 46.615 usunięć zębów, 4.257 leczeń ropotoku zębodołowego, 289 protez i 3.096 innych zabiegów (naprawek).

W ciągu 1934 roku Ubezpieczalnie wydały na świadczenia chorobowe ogółem 94.334.974 zł.

W tem, na opiekę lekarską 35.003.974 zł., na szpitale i zakłady lecznicze 25.071.148 zł., na środki lecznicze i pomocnicze 17.642.583 zł., na zasiłki pieniężne 13.267.459 zł., na przewozy chorych i lekarzy zł. 3.349.810.

Liczba ubezpieczonych. W styczniu r. b. we wszystkich Ubezpieczalniach Społecznych (bez Górnego Śląska) była 1.559.710 z 400.118 zakładów pracy.

W największych Ubezpieczalniach było ubezpieczonych w tym miesiącu: Warszawa — 247.798, Łódź — 147.434, Kraków — 79.605, Lwów — 78.453, Sosnowiec — 64.088, Poznań — 61.958, Wilno — 41.790, Częstochowa — 30.895, Bydgoszcz — 29.225, Biała — 29.924, Lublin — 25.670, Radom — 25.603, Drohobycz — 21.210, Gdynia — 20.719.

Przypis i wpływy składek i odsetek zwłoki. Przypis składek i odsetek zwłoki na rok 1934 wyniósł w ubezpieczeniu: 1) na wypadek choroby 93.929.816 zł., 2) emeryt. robotników 61.096.943, 3) pracowników umysłowych — 69.945.706, 4) od wypadków — 26.227.784, ogółem zł. 251.200.249.

Wpłynęło zaś z tytułu składek i odsetek zwłoki do Ubezpieczalni Społecznych w ciągu 1934 roku na pokrycie wszystkich rodzajów ubezpieczeń — zł. 201.065.604.

Z karty żałobnej.

MAG. TEOFIL TUGENDHOLD

W dniu 3 maja r. b. odbył się pogrzeb członka honorowego naszej organizacji kol. Mag. Teofila Tugendholda.



Ostatnie lata życia kol. T. były pasmem cierpień moralnych i fizycznych.

Człowiek niepowszedniej miary, który całe życie oddał nauce i zawodowi, nie był na stare lata zwolniony od trosk o zabezpieczenie bytu.

Zredukowany z Ubezpieczalni (bo cóż mógł on w obecnych warunkach dać Ubezpieczalni) musiał walczyć o emeryturę, której jednak „narazie" nie otrzymał...

Dopiero śmierć uwoniła Go od tych trosk...

Na cmentarzu zebrało się kilkudziesięciu kolegów, by złożyć hołd temu skromnemu, cichemu, a jednocześnie tak wybitnemu człowiekowi.

Po odprawionem nabożeństwie pożegnał zmarłego w imieniu kolegów łódzkich kol. Balberyszski:

„Wysoko trzymałeś sztandar farmacji“ — powiedział m. in. kol. B. — „przez pół wieku byłeś chlubą polskiej farmacji, wzbogaciłeś wiedzą młode pokolenia. Wielokrotne odznaczenia na konkursach naukowych, kilkadziesiąt prac naukowych w pismach krajowych i zagranicznych — to wszystko nie było w stanie Ci zapewnić spokojnej przyszłości na własnej placówce“...

Po tem przemówieniu złożono na trumnie wieńce od organizacyj formaceutycznych, poczem koledzy ponieśli trumnę na cmentarz.

Nad otwartym grobem przemawiał pierwszy w imieniu P. P. T. F., Stow. Aptekarzy Łódzkich, Sekcji Naukowej P. P. T. F. i inn. Insp. W. Wagner, który w dłuższem przemówieniu zobrazował bogatą działalność zmarłego.

Następnie w imieniu Zarz. Gł. naszego Związku żegnał zmarłego kol. Blaustein, wygłaszając nast przemówienie:

„Oto stoimy nad grobem farmaceuty pracownika, który całe swe życie poświęcił służbie dla dobra ukochanego przez siebie zawodu.

Oto schodzi do grobu człowiek o niepospolitych zaletach ducha, człowiek o gołębiem sercu. Całe swe życie oddał nauce farmaceutycznej, rozgłaszając sławę Farmacji Polskiej poza granicami kraju w naukowych pismach i na kongresach międzynarodowych.

Człowiek wybitnie skromny, nie goniący za rozgłosem, starał się zawsze pozostawać w cieniu. Zebrane mrówczą pracą za zaoszczędzone ze skromnych zarobków pieniądze nieocenione zbiory i kilkusettomowy księgozbiór ofiaruje Uniwersytetowi i naszemu Związkowi.

Całe swe ofiarne życie poświęcił ogółowi, nie mając nigdy na oku korzyści osobistych. W uznaniu zasług Związek nasz ofiarował Mu najwyższe odznaczenie, jakiem dysponuje — mianowicie godność członka honorowego.

Całe życie był pracownikiem, ciężką pracą zarabiając na życie, a nawet na starość nie został mu zaoszczędzony kielich goryczy bezrobocia.

W imieniu Zarządu Gł. Z. Z. F. P. żegnam Cię, kochany Kolego, który całe swe życie poświęciłeś dla naszego zawodu. Niechaj pamięć o Tobie będzie drogowskazem dla przyszłych pokoleń Farmacji.

Cześć Twojej Pamięci!..“

*

Kol. Tugendhold urodził się w Płocku w 1855 roku *). Wykształcenie średnie odebrał w II gimnazjum w Warszawie.

Po odbyciu praktyki uczniowskiej i pomocnikowskiej w aptece Borowskiego farmację studjuje pierwotnie w Uniwersytecie Warszawskim, a następnie w Moskwie, uzyskuje tam stopień prowizora farmacji w 1889 roku i zaraz obejmuje zarząd apteki w Maciejowicach.

Od roku 1890 do 1922 zarządzał apteką szpitalną fundacji małżonków Poznańskich w Łodzi i na tem stanowisku przebył przez lat 32.

Następnie kol. Tugendhold wstępuje do Kasy Chorych, skąd, zwolniony przed kilku laty, a nie mając — ze względu na wiek — żadnego zaopatrzenia z Z. U. P. U., znalazł się w niezwykle ciężkich warunkach materjalnych.

*) Wiad. Farmac. Nr. 19. 1935 r.

Kol. Tugendhold zasilał pisma zawodowe pracami z różnych dziedzin wiedzy farmaceutycznej; spotykamy artykuły i większe prace z historji farmacji stosowanej i farmakognozji; w dorobku swoim poszczycić się on może 30 pracami drukowanemi w Farmacji, Wiadomościach Farmaceutycznych, Kronice Farmac., w Pharmazeutische Zentralhalle, Pharmazeutische Zeitung.

Prace jego były nagradzane na konkursach Wiadomości Farmaceutycznych, a profesor Tschirch w swojem monumentalnem dziele p. t. „Handbuch der Pharmakognosie“ kilkakrotnie powołuje się na dane, zaczerpnięte od kol. Tugendholda.

Zawód swój kol. Tugendhold szanował, a naukę kochał i przykładał swą cegiełkę wszędzie tam, gdzie widział, że praca jego przynieść może korzyści dla podniesienia zawodu i nauki polskiej.

Był jednym z założycieli Łódzkiego Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Farmaceutów Pracowników, czynny udział brał w Wystawie Częstochowskiej i w 1911 roku na Wszechświatowej Wystawie Higjenicznej w Dreźnie, wygłosił referat na XI Zjeździe międzynarodowym w Scheweningen w Holandji i w związku z tym referatem rozpoczął pracę nad bibljografją dzieł farmaceutycznych, notując na kartkach 8 tysięcy tytułów. Pracę tę ofiarował Warszawskiemu Towarzystwu Farmaceutycznemu.

Ofiarował zbiory farmakognostyczne Związkowi Zaw. Farmaceutów - Pracowników w Warszawie i w Łodzi, był jednym z członków-założycieli Muzeum Sztuki i Nauki i zasilał je cennemi okazami, a gdy powstał Uniwersytet Polski w Warszawie i przy nim pierwszy w Państwie Wydział Farmaceutyczny, kol. Tugendhold pośpieszył tam z dorobkiem niemal życia całego i ofiarował mu około 800 tomów książek z dziedziny nauk farmaceutycznych oraz nadzwyczaj ciekawy zielnik roślin japońskich, a uczynił to z tem przeświadczeniem, że złożył swe skarby w dobre ręce.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Mag. Pola z Finklerów Eychnerowa

W dn. 9 maja, jak już donosiliśmy, zmarła kol. Pola Finkler - Eychnerowa, członek Zarządu Oddziału Łódzkiego Z. Z. F. P.

Kol. Eychnerowa urodziła się w r. 1903 w Łodzi. W r. 1922 ukończyła gimnazjum w Łodzi, poczem wstąpiła na Wydział Mat. Przyrodniczy Uniwersytetu St. Batorego w Wilnie. Po 2 latach przenosi się na Oddział Farmaceutyczny U. S. B., który kończy w r. 1927, jako magister farmacji. W tymże roku rozpoczyna praktykę w aptece Potasza (obecnie Kona) w Łodzi, gdzie pracuje do ostatniej chwili. W początkach maja b. r. zapada na zapalenie płuc i po kilkudniowej chorobie rozstaje się z tym światem.

Kol. Eychnerowa już jako studentka bierze żywy udział w życiu akademickiem w Wilnie. Toteż po powrocie do Łodzi natychmiast zostaje wciągnięta do pracy związkowej i przez szereg lat piastuje godność członka Zarządu Oddziału Łódzkiego. W pracy tej dzięki wyjątkowym zaletom duszy zyskała sobie szacunek i sympatję ogółu kolegów i głęboką przyjaźń

tych wszystkich, którzy mieli szczęście z Nią współpracować. Należała do rzędu tych cichych społecznych działaczy, którzy pracują dla dobra sprawy, a nie dla rozgłosu i taniego efektu. Miała tak rzadko spotykane dziś w pracy społecznej poczucie obo-



wiązkowości, dzięki czemu zawsze się chwalebnie wywiązywała z powierzonych Jej zadań. Gdy piastowała godność skarbnika w jednym z Zarządów, Komisja Rewizyjna uważała za swój obowiązek na walnem zebraniu wyrazić Jej specjalne podziękowanie za sumienną i ofiarną pracę. Dzięki wrodzonemu taktowi, wysokiemu uświadomieniu społecznemu i ujmującemu obchodzeniu się z ludźmi kol. Eychnerowa zawsze umiała załagodzić konflikty i tarcia między zwalczającemi się nieraz odłamami w łonie naszego Zarządu. Dlatego też trudno było sobie ostatnio wyobrazić Zarząd bez udziału kol. Eychnerowej. A gdy zmęczona kilkuletnią pracą zapragnęła usunąć się na rok od czynnej pracy i cofnęła zgłoszoną kandydaturę Swoją, większość poważnych kolegów naszego Zarządu cofnęła i swoje kandydatury.

Zawsze oddana sprawie związkowej nie chciała kol. Eychnerowa się przyczynić do zahamowania pracy w Oddziale i zgodziła się nadal pracować w Zarządzie. Nie danem Jej było niestety dokończyć tej kadencji...

Z tem większym bólem odczuwamy dotkliwą stratę, jaką ponieśliśmy, w tem większym smutku stoimy dziś nad grobem przedwcześnie wydartej nam drogiej koleżanki...

Cześć Jej świetlanej pamięci.

W związku z bolesnym ciosem, jaki dotknął członka naszego Związku kol. Marjana Szallę przez śmierć Jego ś. p. Matki, Zarząd Z.Z.F.P. i redakcja „Kroniki" składają kol. Szalli wyrazy serdecznego współczucia.

Ze świata.

ROSJA SOWIECKA.

Stan aptekarstwa.

Ze źródeł szwajcarskich i niemieckich dowiadujemy się, że stan aptekarstwa sowieckiego nie jest pomyślny, pomimo ogromnych wysiłków organizacyjnych. Apteki sowieckie są słabo zaopatrzone w środki lecznicze. Zapotrzebowanie można zgłaszać tylko raz w miesiącu, w pilnych wypadkach (na potrzeby receptury), najwyżej dwa razy. Konsumcja niektórych lekarstw została zmniejszona do wysokości $^1/_3$ dawnej. Wogóle ilość aptek w Sowietach jest niewystarczająca i to wpływa na kształtowanie się warunków pracy. Apteki pracują bez przerwy dzień i noc; trzeba jednak przyznać, że zmiany drużyn pracowniczych odbywają się punktualnie. Podobnie dokładna i staranna jest kontrola aptek, zwłaszcza w zakresie sprzedaży spirytusu i narkotyków. Zachowanie się personelu wobec publiczności musi być wzorowe.

Pomimo tego w produkcji i handlu farmaceutycznym niema konjunktury. Wieś rosyjska, dostarczająca ziół leczniczych, nie robi na tej uprawie żadnego interesu i uchyla się od niej. Zarobki pracowników farmaceutycznych są 2—3 razy niższe niż w innych zawodach produkcyjnych, wskutek czego, jak podaje źródło niemieckie, 75—80% absolwentów farmacji nie wchodzi wcale do zawodu szukając intratniejszego zajęcia.

ROZGRANICZENIE ZAWODU APTEKARSKIEGO I DROGISTOWSKIEGO W NIEKTÓRYCH KRAJACH EUROPEJSKICH.

W Czechosłowacji ukazała się niedawno ustawa o rozgraniczeniu kompetencyj aptek i drogeryj, o której informowaliśmy już naszych czytelników. Z uzasadnienia do ustawy wyjmujemy w streszczeniu przegląd stanu tej kwestji w Austrji, Francji, Anglji, Szwajcarji, Jugosławji i Niemczech.

W Austrji koncesja drogistowska dzieli się mocą ustawy z r. 1929 na trzy kategorje:

a) koncesja wytwórczości,

b) koncesja pełnej sprzedaży, uprawniająca do sprzedawania substancyj trujących i materjałów oraz preparatów leczniczych niezastrzeżonych do wyłącznej sprzedaży w aptekach,

c) koncesja sprzedaży ograniczonej, uprawniająca do sprzedawania trucizn albo materjałów i preparatów leczniczych niezastrzeżonych do wyłącznej sprzedaży w aptekach.

We Francji aptekarze mają wyłączne prawo do produkcji i sprzedaży lekarstw jeszcze na mocy ustawy z r. 1803. Wskutek tego zakres działania drogeryj jest bardzo ograniczony. Drogiści i handlarze ziół mogą sprzedawać swój towar tylko hurtowniom, przyczem nie wolno im handlować preparatami aptecznemi, ani wytwarzać żadnych środków służących do leczenia.

W Anglji obowiązują przepisy, różniące się znacznie od innych przepisów europejskich.

Niema tam zawodu farmaceutycznego w naszem zrozumieniu, zawód ten wykonują „pharmaceutist", „chemist and druggist", „pharmaceutical chemist" i t. p. Lekarze mają również prawo wydawania leków, niema też żadnych przepisów zastrzegających sprzedaż leków trujących tylko dla aptekarzy.

Szwajcarja ma różnorodne ustawodawstwo kantonalne, które naogół dzieli leki na trzy kategorje:

a) lekarstwa zastrzeżone dla handlu aptecznego i drogistowskiego,

b) lekarstwa zastrzeżone wyłącznie dla aptek,

c) lekarstwa znajdujące się w wolnej sprzedaży.

Ustawa jugosłowiańska z r. 1930 jest tylko przedostatnim etapem na drodze do unormowania tej kwestji. W przededniu wydania nowej ustawy aptekarskiej wprowadzono tylko prze-

pisy przejściowe w zakresie kwalifikacyj zawodowych dla drogistów, zakresu działania i urządzenia sklepu.

W Niemczech obowiązuje ustawa z r. 1901 uzupełniona rozporządzeniem z r. 1929. Pozwala ona drogistom sprzedawać środki lecznicze niezastrzeżone dla handlu aptecznego. Nie wolno sprzedawać środków leczniczych, których używanie może być niebezpieczne dla życia ludzkiego.

NIEMCY.

Homeopatja.

Jak wiadomo w Niemczech obowiązuje wszystkich aptekarzy posiadanie obok lekospisu zwyczajnego także lekospisu środków homeopatycznych oraz sprzedaż tychże środków leczniczych. W całym kraju organizuje się kursy dokształcenia homeopatycznego dla lekarzy. Charakterystycznym dla zmiany stosunku władz niemieckich do lecznictwa homeopatycznego jest przepis, wprowadzający ćwiczenia i egzamin z przygotowywania recept homeopatycznych już dla praktykantów. Na studjach wyższych będzie obowiązywało odbycie jednego semestru teoretycznej i praktycznej homeopatji.

Zielarstwo.

Rząd Rzeszy w dążeniu do rozszerzenia podstaw praktycznych i zawodowych aptekarstwa niemieckiego popiera również intensywnie zielarstwo. Ostatnio czytamy o zarządzeniach rządu w Turyngji, zmierzających do wprowadzenia na szeroką skalę uprawy ziół leczniczych i pokrewnych uzasadniając to tem, że Niemcy wydają rocznie na import ziół farmaceutycznych około 200 miljonów marek. Nie trzeba dodawać, że szeroka propaganda zielarstwa jest dla Niemiec również problemem nowych źródeł pracy. Wartoby było zbadać dokładnie sprawę zielarstwa i u nas z tych obydwóch punktów widzenia.

Statystyka zawodowa.

Według statystyki państwowego urzędu zdrowia było w Niemczech w dniu 1 stycznia 1934: 7131 kierowników aptek, w tem 5079 kwalifikowanych właścicieli, 303 dzierżawców i 1749 pracowników na stanowisku kierowniczem. Farmaceutów pracowników o pełnych kwalifikacjach było 3714, zaś sił pomocniczych przebywających przeszkolenie 5269. W tej liczbie było 3283 asystentów, z tego 1423 kandydatów i 1860 osób z egzaminem wstępnym oraz 1986 praktykantów. Liczba studentów farmacji wynosiła 1905.

SZWECJA.

Statystyka aptekarska.

W roku 1934 było w Szwecji 413 aptek i 26 hurtowni leków. Apteki te dzielą się na 15 kategoryj. Całkowity obrót aptek szwedzkich wynosił w r. 1934 36 miljonów koron, a więc wzrósł w porównaniu do poprzedniego roku o przeszło miljon. Czysty zysk aptek wynosił 15.59%.

KUBA.

Reforma studjów farmaceutycznych.

Rząd kubański zreformował plan studjów farmaceutycznych na uniwersytecie. Studja będą czteroletnie i będą obejmowały również cały szereg przedmiotów nadobowiązkowych.



Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 9. do 16 codziennie, prócz niedziel i świąt.
Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8 Telefon 5-23-18. Konto czekowe P.K.O. 8491.

Redaktor odpowiedzialny: Edmund Szyszko. Wydawca: Zw. Zawod. Farmaceutów Pracowników w Rz. Pol.

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15